1891. C. 94.

Rozpowszechnianie wzbronione orzecz. c. k. Prokuratorji państwa z d. 10/12 1891. L. 10.984.

Nr. 288. Kraków, Czwartek 22 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 zlr., 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr. półrocz. 10 zlr., rocznie 20 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

NARÓD w NARODZIE.

Zdarza się często, że pośród ludności żydowskiej naszego kraju odzywają się głosy nazywające „antysemityzmem“ każde wystąpienie przeciw nadużyciom, których się żydzi przeciw interesowi społeczeństwa dopuszczają. Należy raz na zawsze wyjaśnić sprawę i powiedzieć w imię zasady: *„clara pacta, claros faciunt amicos“* jakie są nasze z żydami rachunki.

Antysemitami nie jesteśmy i nie występujemy przeciw osobom semickiego pochodzenia ze stanowiska etnograficznego, przeciw wyznawcom judaizmu ze stanowiska religijnego, jak nie występowali nasi ojcowie przeciw Ormianom i Tatarom, którzy się pośród nich osiedlili. Wszakże Tatarzy religję mahometańską zachowali, a jednak dano im u nas swobodę wszelką, a nawet godnością szlachecką obdarzano. Ormianie są wprawdzie katolikami, ale nikomu na myśl nie wpadło czynić bodaj najmniejszy zamach na ich obrządek, przeciwnie: otacza go cześć taż sama, co nasz rzymsko-katolicki.

Nie jesteśmy przeciwnikami i wrogami żydów, jako ludzi, bo i religja nasza nakazuje nam tolerancję i tradycja narodowa. To też nie ma u nas przykładu w dziejach, aby semityzm lub judaizm kiedykolwiek doznawały u nas prześladowania, ucisku, by prawo przeciw nim wystąpiło, lub prąd jakiś narodowy przeciw nim się zwracał. Już w tem najlepszy dowód, że prawie połowa wszystkich żydów, jacy są w całym świecie, mieszka w Ziemiach polskich. Gdyby żydzi podobnie jak Ormianie i Tatarzy, przyjęli byli język narodowy, gdyby się byli zamienili w użyteczny, pracowity czynnik w ekonomicznem i społeczno-politycznem życiu narodu, nie byłoby kwestji żydowskiej, jak nie ma ormiańskiej i tatarskiej. Gdy atoli żydzi nie żyją w narodzie i z narodem, ale po za nim i z niego, gdy z tego ich odosobnienia płyną straszne dla nas szkody, nie możemy rąk za pas zakładać, musimy się bronić i bronić się będziemy, bo nam to nakazuje obowiązek religijny, narodowy i cywilizacyjny.

Mozaizm żydów upadał już podobno za czasów Faryzeuszów, a w miejsce starego zakonu, który właściwie powiedziawszy chrześcianie jeszcze zachowują w poszanowaniu a nie żydzi, — w miejsce starego zakonu, w miejsce mozaizmu, rozwinął się z biegiem wieków talmudyzm, który tak pokrył prawo mojżeszowe, że go nawet nie widać. To też trudno nawet mówić dziś o wyznawcach Mojżesza, gdy ich brak pośród żydów, którzy stali się wyznawcami talmudu. Ów talmudyzm, a niech będzie judaizm, pełen drobiazgowych a czczych przepisów dietetycznych i rytualnych, zatracił w sobie siłę etyczną i pierwiastek cywilizacyjny, to też wykształconym żydom za religję starczyć nie może, jako antyteza postulatów cywilizacji.

Użyjmy bodaj jednego przykładu. Mojżesz naucza: „Nie gotuj jagnięcia w mleku matki“. Ten zwrot retoryczny, wypowiedziany na modłę orjentalną, zawiera myśl piękną, aby nie spożywać młodziutkich zwierząt, dopokąd karmią się mlekiem matek, ażeby owym matkom nie sprawiać boleści. Wiadomo przecież jak każde zwierzę kocha swój płód, dopokąd go karmi, jak ten płód ochrania, jak go strzeże. Dopiero gdy młodę samo już karmić się może staje się dla niego matka obojętną. Tak tłomaczą myśl nauki znawcy religji mojżeszowej. Żydzi, wyznawcy talmudu, tłómaczą ją sobie formalistycznie „Nie gotuj jagnięcia w mleku matki“, według talmudystów ma znaczyć iż jagnię jest mięsem, masło mlekiem, zatem mięsa na maśle smarzyć nie wolno.

Mojżesz zabronił w dzień sabatu używać do jazdy zaprzęgów, wogóle zwierząt, aby i one raz w tygodniu wypoczęły, a dozwolił jeździć statkami, bo tych zwierzęta nie ciągną, tylko wiatry pędzą. Talmudyści nie jeżdżą wcale, ale też i zwierzętom spokoju nie dają, bo każą swe konie zaprzęgać najętym parobkom chrześcijańskim.

Przykładów możnaby przytoczyć ilość olbrzymią a wszystkie powiedziałyby toż samo, że judaizm dzisiejszy jest karykaturą mozaizmu, a karykaturą antycywilizacyjną, ztąd też wstrętny dla tych żydów, których cywilizacja przeniknie.

Tacy nie znajdując pokarmu religijnego w judaizmie, popadają w indyferentyzm religijny, nawet w ateizm i ten jak zarazę krzewią śród ludności chrześcijańskiej. Dostaje on się do niej przez młodzież szkolną żydowską, zuchwale propagującą bezwyznaniowość na uniwersytetach, ba! nawet w szkołach średnich. Dostaje się przez służbę chrześcijańską służącą w domach żydowskich, dostaje się niestety! przez dwory tych posiadłości tabularnych, których to już 13% jest w rękach żydowskich.

Moglibyśmy z dowodami na dłoni wystąpić i wykazać szereg tysiącznych faktów, które wskazują, że żydzi z rozmysłu podkopują powagę Kościoła i ateizm zasiewają, a co najmniej, bezwyznaniowość.

Jako katolicy, nie możemy patrzeć na to obojętnie musimy stanąć w obronie religijnego ducha w narodzie, a w razie potrzeby, musielibyśmy w drodze ustawodawczej szukać tamy ochronnej przeciw temu wylewowi, który wezbrał, gdy mu konstytucyjne równouprawnienie otwarło wrota.

Ani Ormjanie przeciw naszemu obrządkowi, ani Tatarzy mahometanie przeciw naszej religji nie występowali, do spraw Kościoła się nie mięszali, to też używali i używają u nas swobody, spokoju, przyjaźni i braterstwa najzupełniejszego. Żydzi biją kamieniem, rzucają błotem na ołtarze nasze, a my to cierpieć mamy? Prosimy przypomnieć sobie wiec żydowski kołomyjski i lwowski, na których wprost, zuchwale uderzano na Kościół i na duchowieństwo.

W życiu naszem porozbiorowem, język stał się skarbem narodu najdroższym, dlatego tak go wydzierają Moskale i Prusacy, tak go pielęgnujemy tutaj, gdy z łaski najsprawiedliwszego Monarchy pielęgnować go nam wolno. A jakże wobec niego zachowują się żydzi? Wprawdzie coraz więcej przybywa takich, co po polsku się uczą, co po polsku umieją, ale jakże ich mało w porównaniu z tymi, co w żargonie zatopieni, porzucić go nie myślą, albo z tymi, co idą w służbę niemczyzny. Obok indyferentyzmu religijnego, jest u żydów indyferentyzm narodowy, kosmopolityzm, albo wprost bałwochwalstwo germanizatorskie. Czyż możemy obojętnie patrzeć i słuchać? Pośród nas żyje, rośnie, potężnieje społeczeństwo silne solidarnością, a obce nam, naszym ideałom, naszej mowie, naszym obyczajom, nawet wrogie rozwojowi narodowemu. Gdy żydzi na Węgrzech przekształcili swe niemieckie nazwiska na węgierskie i żargon zarzucili a przyjęli język węgierski, nasi żydzi dotąd lubują się w swych nazwiskach niemieckich, nie myśląc o ich zmianie i już tem samem rażą nasze uczucia narodowe. Nie rażą nazwiska cudzoziemskie jednostek, jeżeli je zasługa okryła chwałą, wdzięczność lub uznanie narodu otoczyły czcią, ale miljony nazwisk niemieckich muszą być nietylko dysonansem, ale jakimś klinem w organizmie narodowym. Tatarzy i Ormjanie przyjęli nazwiska polskie i one stały się także tym materjałem, z którego powstał kit bratniej łączności.

Dopokąd żydzi nazwiskami i językiem będą po za nami, będą Niemcami, nie możemy ich za swoich uważać, musimy w nich upatrywać żywioł obcy, nieprzyjazny, musimy walczyć z ich germanizatorstwem, lub z ich kosmopolityzmem.

Czyż możemy ich uważać za cząstkę narodu naszego, za współobywateli tego kraju za to, że karmią się dziennikarstwem niemieckiem i niemiecką literaturą, obojętni, jeżeli nie niechętni względem polskiej? Czyż widujemy ich często w teatrze polskim, gdy tłumem się zbiegają skoro jaki deklamator niemiecki, choćby lichy, na saskiej sali da przedstawienie.— Czyż dużo ich nazwisk w spisie członków naszych stowarzyszeń, jak: sztuk pięknych, muzyczne, Sokół i t. p.? Czy też czerpiąc grosz z tego kraju, chętnie i dużo dają na jego fruktyfikację ekonomiczną i intelektualną? Czy przyczyniają się czemkolwiek do dobra publicznego, choćby przez dźwiganie i upiększanie miast rodzinnych?

Ekskluzywność wyznaniowa, kastowa, interes osobisty za jaką bądź cenę, jedynie z ostrożnością i czujnością przed kodeksem karnym. Sprawa narodowa, ofiarność na cele publiczne, troska o materjalne i umysłowe dobro narodu, to hasła, na które w ich obozie nie odpowie odzew, bo ich nawet znać nie chcą.

Ormjanie i Tatarzy przyjęli mowę naszą za swoją w codziennem życiu, zachowując ormjańską i turecką w historji, a zżyli się z narodem. Żydzi niech zachowają język hebrajski w historji, a żargon niech wymiotą z naszej ziemi, a dopokąd strzegą tego śmiecia i zamykają się w sobie, niech się nie dziwią, że na nich z oburzeniem patrzymy.

Jesteśmy wychowańcami cywilizacji zachodniej i z cywilizacyjnego stanowiska nie możemy być obojętni wobec barbarzyństwa tłumów żydowskich, barbarzyństwa objawiającego się i formą i treścią ich życia. Ubiór, obyczaje, żargon, plugastwo wstrętne, zaplugawienie miast naszych, toć to przecież dostateczne powody, by ze wstrętem spoglądać na te czarne rzesze, czyniące nam wstyd przed Europą.

Dopóki żydzi nie pozbędą się tego wszystkiego, co ich czyni narodem w narodzie, dopóty nie możemy inaczej na nich spoglądać, jeno jako na wrogi pierwiastek. Niech nie krzewią bezwyznaniowości, niech nie zasiewają kosmopolityzmu, niech mową i nazwiskami nie udają Niemców, niech się ugną przed postulatami cywilizacji, a mogą być tem, czem Tatarzy na Litwie, którzy zachowali swą wiarę, a z narodem się zlali.

Nie potrącamy tu o sprawę społeczno-ekonomiczną, nie przypominamy już tego, co aż nadto zapisane w pamięci, w sercu, w tabuli i w aktach sądowych; nie przypominamy tego, że musimy domagać się od żydów, aby równo z nami poczuwali się do obowiązków społecznych i narodowych, aby zrozumieli, że rownouprawnienie nie jest tylko korzystaniem z równych praw, ale zarazem koniecznością pełnienia równych obowiązków.

Mamy wśród żydów jednostki użyteczne, szlachetne, pracujące uczciwie, językiem zlane z narodem, spełniające wiernie, wszelkie względem narodu obowiązki, to też otacza je cześć, miłość i nikt im żydostwa nie wytyka, przeciwnie, każdy w nich wierność religji ich ojców szanuje. Aleć to jednostki, a żydów miljony!

Macie wóz i przewóz, albo z nami przez wspólność mowy i miłość Ojczyzny, albo przeciw nam ze swoim żargonem; albo z nami przez wspólność uczciwej pracy, albo przeciw nam na stanowisku pasożytów. Narodu w narodzie cierpieć nie chcemy i nie możemy.

Z KRAJU.

Regulacja rzeki Dniestru i dopływów.

Donieśliśmy, że Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi ustawę o regulacji rzeki górnego Dniestru. Z tego powodu odbyło się z końcem zeszłego miesiąca komisjonalne zbadanie tej rzeki przez mięszaną komisję, złożoną z delegatów Wydziału krajowego i rządu.

W komisji wzięli udział pp.: Romuald Iszkowski, nadradca budownictwa przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jako delegat ministerstwa rolnictwa; Maciej Moraczewski, radca budownictwa, jako delegat namiestnictwa; Józef Jankowski, Andrzej Kędzier i Tadeusz Sikorski, inżynierowie krajowego biura meljoracyjnego, jako delegaci Wydziału krajowego.

Komisja miała za zadanie oznaczyć rozmiary tudzież ustalenie zasad hydrotechnicznych projektu regulacji górnego Dniestru z dopływami i meljoracji bagien naddniestrzańskich.

Po obejrzeniu stanu i biegu rzeki Dniestru z dopływami powyżej Rozwadowa, tudzież przylegających do tej rzeki bagien, następnie po zbadaniu przygotowanych dla projektu regulacji górnego Dniestru planów i studjów, — zebrała się komisja w dniu 29 września w gmachu sejmowym na wspólną konferencję.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad projektem wstępnym, ułożonym na podstawie opinji komisji hydrotechnicznej Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, — uchwaliła komisja zalecić zarządzenie wypracowania ostatecznego projektu dla regulacji górnego Dniestru z dopływami w następujących granicach i zasadach:

Projekt regulacyjny, jaki ma być wypracowany w myśl uchwały sejmowej z roku 1876, obejmować ma następujące roboty:

1. Regulację rzeki Dniestru od mostu rządowego w Rozwadowie do Hordyni; rzeki Strwiąża od ujścia do wybiegu młynówki Samborskiej; wreszcie obustronnych dopływów rzek Dniestru i Strwiąża na wymienionych przestrzeniach, o ile uregulowanie tych dopływów okaże się potrzebnem do odwodnienia całego perymetra meljoracyjnego.

2) Kolmatację, względnie nawodnienie i osuszenie bagien, położonych po obu brzegach Dniestru i Strwiąża, na przestrzeni objętej projektem regulacyjnym.

Projektowana trasa regulacyjna Dniestru i Strwiąża ma być poprowadzoną w ogólnym istniejącym kierunku z możliwem zatrzymaniem obecnych łożysk tych rzek, dla umożliwienia zrealizowania przekopów.

Wobec niepewności, co do przyszłego ukształtowania się łożyska Dniestru i terenu, wziętego pod meljorację, następnie wobec dłuższego czasu, potrzebnego do zrealizowania projektu, wreszcie wobec możliwości odprowadzenia wielkiej części wody łożyskiem Wiszni do Sanu, komisja nie mogła na razie podać wskazówek dla uchylenia wylewu wód nadzwyczajnych, zaleciła zaś tylko wykonanie w miarę potrzeby wałów obwodowych dla ochrony osad nadbrzeżnych.

Do kolmatacji, względnie nawodnienia bagien, ma być użytą woda Dniestru i Strwiąża, względnie dopływów tych rzek na przestrzeni, objętej projektem meljoracyjnym.

Jako zasadę meljoracji bagien, położonych między przekopem Horodyńsko-Dołohowskim a Tyśmienicą, zaleciła komisja w obec teraźniejszej konfiguracja terenu, system, wedle którego tak kolmatacja i nawodnienie zalewowe, jak odwodnienie poszczególnych działów, odbywać się ma w kierunku największego spadu terenu.

Wobec okoliczności, że zamierzona już regulacja Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, która dla zrealizowania meljoracyj bagien naddniestrzańskich uznaną została za niezbędną, wymagać będzie dłuższego czasu, okazuje się — zdaniem komisji — w celu rychłego rozpoczęcia robót osuszających na tych bagnach, potrzeba równoczesnej regulacji Dniestru także powyżej Rozwadowa.

Komisja uznała w końcu, iż przy równoczesnem osuszaniu bagien między przekopem Horodyńsko Dołobowskim a Tyśmienicą, możliwem jest rozpoczęcie natychmiastowej kolmatacji przed wykonaniem regulacji Dniestru, a to celem przygotowania moczarów pod zamierzone systematyczne nawodnienie.

KURJER LWOWSKI

* W tych dniach przyjmował namiestnik hr. Badeni deputację m. Gródka, która przybyła z oznajmieniem, iż Rada gminna uchwałą jednomyślnie powziętą, nadała namiestnikowi obywatelstwo honorowe miasta Gródka.

* JE marszałek kraju, ks. Eustachy Sanguszko, wyjechał w dniu 20 b. m. do Wiednia, gdzie złoży przysięgę, jako tajny radca w ręce cesarza.

* Wiceprezydent Namiestnictwa, p. Jan Lidl, wyjechał do Skałatu, w celu przeprowadzenia lustracji starostwa.

* Towarzystwo strzeleckie lwowskie, *in gratiam* zamknięcia dorocznego strzelania urządza dla swych członków w sobotę, dn. 24 b. m. składkową ucztę.

* W gronie wydziału „Sokoła“ lwowskiego rozpoczęła czynności komisja wybrana dla I. zjazdu „Sokołów“ polskich, który się odbędzie w roku 1892 podczas Zielonych Świątek. Wobec żądań oddziałów o ustanowienie jednolitego ubioru do ćwiczeń podczas występów publicznych, uchwalono, że spodnie mają być trykotowe szare, pasek czerwony wąski do spodni przyszyty, koszulki obramowane czerwono z półrękawkami, buciki płócienne szare. (Co do bucików grono nauczycielskie wnosi przedstawienie do wydziału o zmianę na skórkowe czarne). Następnie powiększono komisję dla zakupna sąsiedniej realności o dwóch członków, z poleceniem dążenia do kupna, właściciel żąda obecnie 10 000 złr. Do Towarzystwa przyjęto we wrześniu 29 nowych członków.

* Dyrekcja lwowskiego zakładu głuchoniemych, troskliwa o dalszy rozwój tej pożytecznej instytucji, wydelegowała dyrektora tegoż zakładu ks. Ignacego Pogonowskiego i nauczyciela p. Antoniego Mejbauma, dla zwiedzenia zakładów zagranicznych a mianowicie: do Wiednia, Gracu, Berna, Pragi, Drezna, Wrocławia, Lipska, Berlina, Poznania i Raciborza.

* Na wniosek obu naszych krajowych kolegjów konserwatorskich, postanowił Wydział krajowy kwestję reformy, istniejących postanowień prawnych w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości poddać bliższemu rozpatrzeniu, i w tym celu zwołać ankietę, której przedstawione zostaną następujące pytania:

1) Czy dotychczasowe ustawodawstwo austrjackie chroni skutecznie nabytki archeologiczne?

2) Czy zmiana jest potrzebną, i czy jest już obecnie na czasie?

3) W jakim kierunku zmiana ma nastąpić?

Do udziału w tej ankiecie zaprosił Wydział krajowy pp.: dra Józefa Łepkowskiego i Władysława Łozińskiego, przewodniczących gron konserwatorów krajowych; dra Włodzimierza Demetrykiewicza i Ludwika Wierzbickiego, konserwatorów; dra Oswalda Balzera i dra Franciszka Piekońskiego, dyrektorów kraj. archiwów aktów grodzkich i ziemskich, dra Tadeusza Pilata, profesora uniwersytetu we Lwowie, i Jana Hilda, radcę c. k. Namiestnictwa, jako referenta spraw konserwatorskich w Namiestnictwie.

Ankiecie przewodniczyć będzie Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, albo jego zastępca p. Antoni Jaxa Chamiec, a pierwsze jej posiedzenie odbędzie się dnia 14 listopada b. r. o godzinie 10 tej przed południem w sali obrad Wydziału krajowego.

* Otwarcie gimnazjum piątego we Lwowie nastąpi w 1892 r., a więc w przyszłym szkolnym. Na „wewnętrzne urządzenie“ gimnazjum przeznaczono 1500 złr. (!) Ta suma musi być przynajmniej potrojoną, ponieważ jest śmiesznie małą.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Dębicy piszą nam:

Berło rządów gminnych naszego miasteczka dzierży solidarnie żydowska Rada gminna, na czele której stoi jedyny katolik, majster ślusarski p. Rozmysławski Inteligencja zupełnie nie interesuje się sprawami miasta. Gdyby nie zapobiegliwość p. Henryka Zanderera, który jako radca powiatowy musi dbać o sprawy całego powiatu, możnaby u nas zbudować złamaną kolumnę z napisem D. O. M. tu spoczywa samorząd powiatowy. Wojsko zajęło część gruntów miejskich na ujeżdżalnię, tuż obok rynku, z którego słychać wymyślanie pp. wojskowych na naszą narodowość i to w najwstrętniejszych i oburzenie w sercach polskich wywołujących słowach; żydowskie tłumy zagradzają przechodniom drogę na chodniku do kasyna, a żydowska gospodarka zatruwa powietrze w okolicy jatek, naturalnie w rynku, nie mówiąc o rzeźnicy, zkąd zaraźliwe powietrze rozpościera się na cały kilometr kwadratowy.

Straży ochotniczej nie ma, lecz to zapewne dlatego, ażeby nie przeszkadzać pochłonięciu przez pożar wszelkich nieporządków i bud żydowskich na wypadek ewentualnego ognia...

Na uznanie zasługuje tutejsze Towarzystwo zaliczkowe i kasyno. W obu tych instytucjach pracują, bo gdyby nie one możnaby na drugim nagrobku wypisać o zamarciu poczucia obywatelskiego w naszej okolicy. O zmianie granic gminy, tak koniecznej, cicho i cicho, bo szkodziłaby ona propinacji pozostającej naturalnie w rękach żydowskich. A są u nas siły, któreby potrafiły wprowadzić ład w mieście. Niestety, dobrowolnie nie biorą udziału w najżywotniejszych sprawach powiatu i miasta.

* Z Tarnowa pisze nasz korespondent.

Wiele rzeczy zbawiennych porusza się w prasie, lecz czy one są przez ogół należycie choćby tylko zrozumiane?!

Czytamy gazety, pobieżnie przeglądniemy i niejeden wstępny artykuł, przyznamy autorowi słuszność, naukę przyjmiemy z pokorą a dla pocieszenia się — westchniemy i z westchnieniem ulatuje pamięć o nauce. Wiemy, że gospodarka żydowska zniszczyła nasz kraj na długie dziesiątki lat, a przecież pozostajemy obojętnymi na dobro naszej sprawy. Wyczytałem onegdaj wzmiankę o fakcie oburzającym, opisanym pod tytułem „Ludzie czy szakale“. U nas takich faktów kopami, a przecież nikt się o to nie troszczy, nikt o tem nie donosi, nikt, co gorsze jeszcze, złemu nie zapobiega. I u nas wyczekują żydzi na pierwszego po korytarzach na pieniądze, a przeprowadzając egzekucje nie oglądają się na przepisy egzekucyjne. Z braku banków zastawniczych korzystają żydzi, którzy pod pretekstem kupna na wymowę, łupią biednych co się zowie ze skóry. Nie ma u nas solidarności, nie ma towarzystw ochronnych przeciw żydowskim oszustom, a prasa w tej mierze nie spełnia należycie swego obowiązku. Wasze pismo i u nas między żydami okrzyczane jako antyżydowskie, choć przecież nie występuje ono przeciw żydom, jako takim, lecz przeciw żydowskim zbrodniarzom i szakalom.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Tarnobrzegu ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 15 listopada na następujące stałe posady nauczycielskie:

1) przy szkołach etatowych w Woli kotowej i Dębie z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem;

2) przy 2-klasowej szkole w Radomyślu nad Sanem z płacą 300 złr. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie;

3) przy 2-klasowej szkole w Wielowsi z płacą 300 złr, dodatkiem za kierownictwo w kwocie 50 złr. i wolnem pomieszkaniem, tudzież z płacą 200 złr.

4) przy 3-klasowej szkole w Baranowie z płacą 270 złr. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie;

5) przy 2-klasowej szkole w Grębowie z płacą 240 złr.;

6) przy szkołach filjalnych w Machowie, Nagnajowie i Pilchowie z płacą 250 złr i wolnem pomieszkaniem.

* Posada radcy sądu krajowego przy sądzie krajowym we Lwowie z poborami VII klasy rangi jest do obsadzenia.

* Zwierzchność gminna m. Żmigrodu ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do 14 października b. r. na posadę sekretarza gminnego miasta Żmigród z płacą 300 złr rocznie.

* Krajowa dyrekcja skarbu rozpisała konkurs, z terminem do 12 listopada b. r., celem obsadzenia w etacie zachodnio galicyjskich zarządów salinarnych posady inżyniera budowli i machin w IX. klasie rangi z miejscem służbowem w Wieliczce, z prawem poboru ustawą przepisanych poborów służbowych, z prawem używania mieszkania skarbowego, z prawem poboru systemizowanego deputatu soli i wyznaczonej ilości materjału opałowego za opłaceniem połowy ceny zakładowej.

DOSTAWY.

* Prezydjum c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach ogłasza, iż a) celem zabezpieczenia dostawy chleba żytniego razowego i półbiałego, oraz bułek dla aresztantów i inkwizytów sądu obwodowego i miejsko-delegowanego na rok 1892 odbędzie się w dniu 13 listopada 1891 od godziny 9 rano publiczna licytacja in minus za pomocą pisemnych ofert, w wadjum 1082 złr. zaopatrzonych, które do dnia przed licytacją do Prezydjum sądu obwodowego, a w dniu licytacji tylko do 12 godziny w południe, do komisji licytacyjnej wnoszone być mogą;

b) celem zabezpieczenia dostawy innych potrzeb domu więziennego na rok 1892 odbędzie się dnia 6 listopada 1891 od 9 godziny rano publiczna licytacja ustna z połączeniem pisemnych ofert, które na każdy przedmiot dostawy osobno opiewające w ciągu licytacji dotyczącego przedmiotu, zaś na więcej lub wszystkie artykuły łącznie opiewające, tylko do 10 godziny rano przyjmowane będą.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

W Kutach $1/2$ realności l. 899 w gm. Kobak położona dnia 17 listopada i 17 grudnia od 375 złr.

* W Niżankowicach realność l. 32 w gm. Młodowicach położona d. 17 listopada i 22 grudnia b. r. od 2462 złr. 40 ct.

* W Kołomyi połowa realności l. 562/II w gm. Kołomyja położona dnia 16 listopada i 14 grudnia b. r. od 220 złr. $6 1/2$ ct.

* W Szczercu realność l. 11 w gm. Nikonkowice położona dnia 17 listopada i 22 grudnia b. r. od 400 złr.

* W Zborowie realność l. 92 w gm. Urłowa położona d. 16 listopada i 16 grudnia b. r. od 7100 złr.

* W Zborowie realność l. 483 w gm. Jeziorna położona d. 16 listopada i 16 grudnia b. r. od 1275 złr.

* W Przemyślanach posiadłość l. 364 w gm. Borszczów położona d. 17 listopada i 22 grudnia b. r. od 1032 złr.

* W Rzeszowie $1/6$ część realności l. 164 w gm. Rzeszów położona d. 13 listopada i 14 grudnia b. r. od 351 złr. 16 ct.

Z bieżącej chwili.

W tych dniach obchodził 34 pułk austrjackiej piechoty, imienia cesarza Wilhelma I w Zips, pięćdziesiątą rocznicę zamianowania księcia pruskiego Wilhelma, szefem tego pułku. W uroczystości uczestniczył pruski „attaché“ wojskowy w Wiedniu, podpułkownik Deines, który wznosząc toast na cześć armji austrjackiej oświadczył, że nic nie zdoła zerwać węzłów, które łączą armję niemiecką z austrjacką.

Niemiecka Rada związkowa zajmie się w najbliższym czasie wnioskiem rządu bawarskiego, aby ustawy przeciw Jezuitom nie stosować do Redemptorystów.

Muenchener Allg. Ztg. dowiaduje się, że polityka zagraniczna rządu niemieckiego będzie w najbliższym czasie przedmiotem dyskusji w parlamencie niemieckim, który do tej pory zajmował się prawie wyłącznie sprawami wewnętrznemi, a dyskusji o polityce zagranicznej unikał, o ile książę Bismarck nie uznał potrzeby wygłoszenia wielkiej mowy, celem wystraszenia ludu niemieckiego i pozyskania poparcia dla swych projektów wojskowych. Powodem dyskusji o polityce zagranicznej będą artykuły organu byłego kanclerza, których autorowie usiłują udowodnić, że zagraniczna polityka cesarza Wilhelma II. i kanclerza Capriviego jest błędna.

Krzyżują się najrozmaitsze pogłoski o powrocie cara do Rosji. Z jednej strony donoszą, że car na swym jachcie „Gwiazda polarna“ udał się do Helsingoer, a równocześnie telegrafują z Gdańska, że wymieniony statek przybył do Nowego Portu (Neufahrwasser). Gdzie więc obecnie car bawi, niewiadomo.

Grażdanin pisze, że największym i najgroźniejszym wrogiem Rosji nie są Niemcy lecz Anglja. „Nie należy o tem zapominać śpiewając marsyljankę, biorąc od Francuzów pieniądze i wymyślając Niemcom“ — pisze dosłownie organ kniazia Meszczerskiego.

Times donosi, że Rosja zachęcona powodzeniem we Francji najnowszej swej pożyczki, w marcu przyszłego roku zażąda jeszcze pół miljarda franków od zachodnich swych przyjaciół.

Biskup z Briena, msgr. de Fallières, blizki krewny francuzkiego ministra sprawiedliwości i wyznań, bawi w Rzymie. Dnia 16 b. m. przyjmował go Ojciec św. na prywatnej audjencji. Ks. de Fallières miał polecenie od rządu francuzkiego, aby zapewnił Papieża o tem, że w szczerym i lojalnym zamiarze wydano okólnik, wzywający prałatów francuzkich do zaniechania pielgrzymek do Rzymu.

Francuzki deputowany Méline, głowa zwolenników wysokich ceł ochronnych, wygłosił w Bussang, na bankiecie urządzonym z powodu otwarcia nowej linji kolejowej mowę, w której chwalił prezesa gabinetu p. Freycineta za to, iż przez wzmocnienie armji zbliżył Francję do Alzacji i Lotaryngji. Podczas tego bankietu wygłosił mowę Ferry, ale unikał podobnych aluzyj, zaznaczając tylko, iż miljony wydane na budowę kolei, nie są zmarnowane.

Król belgijski oświadczył współpracownikowi paryskiego *Gaulois*, że burmistrz Buls z jego polecenia przemawiał w Marsylji i dał wyraz sympatji Belgów do narodu francuzkiego. Belgja zachowa ścisłą neutralność i unikać będzie tego wszystkiego, coby zagrozić mogło jej niezależności. Nieprawdą jest, jakoby król działał kiedykolwiek na szkodę Francji.

Margrabia di Rudini wygłosi swą, oddawna zapowiadaną, mowę polityczną w Medjolanie dnia 8 listopada. Poruszy w niej głównie sprawy finansowe, oznajmiając, że równowaga w budżecie włoskim nareszcie została przywrócona. *Riforma* nie wierzy w tę zapowiedź, bo twierdzi, iż dochody skarbu państwa znacznie się zmniejszyły i z tego powodu żąda reformy podatków.

Anglja zabiera się na serjo do zaprowadzenia ubezpieczenia robotników na starość.

Jeszcze w ciągu b. r. miała się w Atenach odbyć uroczystość zbratania studentów serbskich z greckimi. Uroczystość tę odroczono do wiosny, pod pozorem żałoby narodowej z powodu zgonu w. księżnej Aleksandry rosyjskiej. Zdaje się przecież, że właściwym powodem odroczenia uroczystości było mniemanie rządu, iż jest ona nie na czasie.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

CZĘŚĆ IV.

(Ciąg dalszy).

Z boleścią serca przekonano się, że nauczanie języka urzędowego często ułatwia naukę polskiego. Zakaz druków litewskich czcionkami łacińskiemi wyszedł też na korzyść mowy Rejów i Kochanowskich: chłop, nie mogąc nabyć modlitewnika litewskiego lub nie chcąc płacić zań bardzo drogo, nabywa polski; to samo stosuje się do elementarzów oraz innych wydawnictw ludowych, bo litewskie z przed 1865 r. już są dawno wyczerpane. Podniesienie się poziomu życiowego, pewien postęp uspółecznienia i uobyczajenia, zwłaszcza wśród klasy gospodarzów, prowadzą koniecznie do przyswajania form a poniekąd i treści naszej kultury. Zresztą w warunkach obecnych inaczej i być nie może. Fakt ten jest ogólnie uznany i nikt mu nie zaprzecza. Wywołuje on wśród Rosjan wielkie niezadowolenie, nawet oburzenie: „daliśmy chłopowi dobry szmat ziemi — mówi autor artykułu p. t.: „Rozmowy podróżne w Radziwiliszkach" — sądziliśmy, że on stanie po naszej stronie, a on... w tej chwili skopjował swego pana i księdza. U nas, ojczulku, w powiecie Poniewiezkim, chłopa zamożnego nie odróżnisz od szlachcica [1])." I rzeczywiście, sami chłopi mówią: „Myśmy teraz szlachta (bojores)". Faktem jest, że mowa polska, acz skażona białorusycyzmami i litwinizmami tudzież technicznemi wyrazami rosyjskiemi, rozpowszechnia się, zwłaszcza w pow. Wiłkomierskim, w sąsiedztwie okolic szlacheckich, dworów i t. d.; w miastach zajmuje ona stanowisko obronne, nie cofając się jednak. Tu nie od rzeczy będzie zauważyć, iż nasz język, zyskując na rozpowszechnieniu, dużo traci na swej czystości, ale co prawda, nawet wyższe klasy niezbyt pięknie mówią i mówiły po polsku, bo w początku XVII. w. Miaskowski, wyrzucając pastorowi Daniewskiemu złą polszczyznę, pisał:

„Wierzę, żeś dla takich wyrazów całą Żmudź splondrował,
Ale i Żmudzini, bracia nasi mili,
Tak szpetnie jak ty piszesz, nigdy nie mówili"...

Mimo „owej szpetności", zakazów i prześladowań, mowa polska dotąd istnieje na Żmudzi, dotąd jest językiem wyższej kultury umysłowej i cywilizacji... Nie ziściły się nadzieje tych, którzy mniemali że pokolenie, wyrosłe po 1863 r., zapomni mowy swych ojców i dziadów. Stało się inaczej: młode pokolenie wogóle włada językiem Mickiewicza lepiej, aniżeli starsze; mówię tu o warstwie wykształconej. Rusyfikacyjne wpływy szkoły średniej, o ile ono sięgają głębiej, giną prawie zawsze w czasie pobytu w wyższych zakładach naukowych; życie zwykle dokonywa reszty. Dojrzałość umysłowa i polityczna, refleksja oraz twarde warunki życiowe stopniowo przerabiają nawet zaciętych litwomanów, z zasady nie mówiących po polsku, na t. zw. litwinów historycznych, stonników formuły: *gente Littuanus, natione Polonus*. Robi się jednak wszystko, by w niej słowo „Polonus" zastąpić wyrazem „Ruthenus"; średnia szkoła miała w tem zamierzonem przekształceniu odegrać rolę wybitną.

W tym celu usunięto wykłady języka polskiego, oraz wszystkich nauczycieli Polaków; zakazano uczniom i uczennicom czytywać polskie książki lub rozmawiać w tym języku nie tylko w miejscach publicznych lub w szkole, ale nawet na stancjach, utrzymywanych wyłącznie przez Rosjan; nakazano wykładać religję po rosyjsku; chciano nawet wprowadzić modlitewniki w języku urzędowym; jednem słowem — zrobiono wszystko co można. W tym okresie największej russyfikacji, przekształcono — stosownie do ustawy z dnia 1 grudnia (19 listopada) 1864 r. — gimnazjum w Kownie, oraz założono nowe w Szawlach; po raz pierwszy wtedy do naszych szkół wprowadzono język grecki; w obu tych gimnazjach przeprowadzono w roku 1871 reformę, tak obostrzającą wymagania z języków klasycznych. W roku 1882 założono w Poniewieżu szkołę realną, bo miasto ofiarowało plac i dało rs. 10.000, a szlachta — z inicjatywy marszałka Pawła Puzyny [1]) — zebrała 20 000 rs. oraz dała materjały budowlane. Mamy więc gimnazjum w Kownie i Szawlach, oraz szkołę realną w Poniewieżu. W nich w r. 1884 było 1224 uczniów, a mianowicie: w gimnazjum kowieńskiem — 492, szawelskiem — 461, oraz w poniewiezkiej szkole realnej — 721; w 5 lat potem, frekwencja ta spadła do 880 (gimnazja: kowieńskie — 371, i szawelskie — 303, oraz szkoła realna — 206); ogółem, ilość uczniów zmniejszyła się o 28,76%, a w szczególności:

W gimnazjum kowieńskiem o 24,5%
„ „ szawelskiem o 34,05%
„ szkole realnej w Poniew. o 22,87%.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Kow. Wiadomości Gubern. 1891 roku, Nr. 4.

[1]) Był to człowiek bardzo cenny, ruchliwy; będąc jednak stronnikiem źle rozumianej „teorji pracy organicznej", postanowił zbogacić się, rozwijając w kraju przemysł, ale trafił na Sybir, bo popełnił malwersację przeszło na 100.000 rs

Chiny i Pamir.

Od czasu do czasu doleci nas niepokojąca wieść z dalekiego Wschodu o rozruchach w Chinach i sprawie pamirskiej. Państwo rosyjskie nietylko na Wschód Azji rozszerza swoje terytorjum, ale ostatniemi czasy prze coraz bardziej do wnętrza Azji. Anglja zaś nie może patrzeć na to spokojnem okiem, gdyż grozi jej to poważnem niebezpieczeństwem i otóż wywiązują się ciągłe zatargi pomiędzy obu państwami, ciągłe podziemne minowanie.

Pomiędzy górami Azji, najwyższemi w całym świecie, leży płaszczyzna, nazwana Pamirem, to jest pustynią. Latem przebywają tamże Kirgizi ze swą trzodą, a na zimę cofają się do dolin. Przed kilku miesiącami chciała mała wyprawa angielskich badaczy udać się do Pamiru od strony południowej, został jej atoli wstęp zakazanym, gdyż to kraj rosyjski. Dotąd nikt nie wiedział, ani Anglicy, że Rosja zaanektowała pamirską płaszczyznę. „Dajcie im tę dziką pustynię", — nie można w tym wypadku powiedzieć, gdyż na południe graniczy ona z Hindukuszem, a przez te góry wiedzie najdogodniejsza droga do Indyj, którą już swego czasu Aleksander W. odkrył i przeszedł.

Najnowsza aneksja Rosji dotyka najbliżej Anglją. Dziwnie to wyglądało, gdy angielskie gazety wymieniały miejscowości, gdzie Rosji nie wolno rozłożyć swej gospodarki i roztarasować się, a rosyjskie dzienniki odpowiadały lakonicznie: „Przecież te miejscowości są już od wielu lat rosyjskie". Anglja widzi się przeto zagrożoną w Azji od strony rosyjskiej, a że nie przedsięwzięła dotychczas żadnego kroku, to dla tego, że liczy, jak zwykle, na to, iż bez jej zabiegów przyjdzie do zatargu pomiędzy Rosją a mocarstwami Europy, jeżeli pierwsza zaczepi Indje.

Mocarstwa te walcząc o własne interesa, będą równocześnie wyciągały z ognia kasztany dla Anglji, która nie wyda na zabezpieczenie swojego źródła bogactw ani jednego pensa. Polityka środkowej Europy powinna więcej baczyć na ową sytuację w Azji, a przedewszystkiem dbać o to, aby Anglja, stosunkowo najmniej czynna, nie miała największych korzyści.

Tyle jest pewnem, że spokój, z jakim Anglja przyjęła aneksję Pamiru, tak niebezpieczną dla państwa indyjskiego, opiera się na obliczeniu, że polityka rosyjska wywoła prędzej konflikt europejski, niż azjatycki.

Ze środkowej Azji musimy się udać więcej na wschód, chcąc przyjrzeć się kombinacjom rosyjskiej polityki. W Chinach już od wielu lat daje się odczuwać nieprzyjazny Europejczykom i Amerykanom ruch; wielokrotnie wystąpił on już czynnie w formie napadów na osady europejskie i misje katolickie. Ruch ten jest równocześnie skierowanym przeciw centralnemu rządowi w Pekinie, a nawet przeciw obecnie panującej dynastji; zachodzi tu pewna analogja z tem, co poprzedzało przewrót w Japonji. I tam niepokojono ciągle obcokrajowców, ale po dokonanym przewrocie otwarto całkiem granice dla cudzoziemców. Coby w Chinach uczyniono w razie zwycięztwa partji antyrządowej, tego na razie wiedzieć nie można; to jednakże jest pewnem, że Rosja, jeżeli prądu tego nie popiera, to przygląda mu się spokojnem okiem. Kiedy mocarstwa świata cywilizowanego, widząc niebezpieczeństwo własnych poddanych, łączą się, celem przedsięwzięcia wspólnej akcji przeciw Chinom, to Rosja usuwa się od tego związku z przyczyn bardzo problematycznych. Po pierwsze nie chce ona wzmacniać rządu centralnego w Pekinie, który nosi się z zamiarem odebrania północnych prowincyj, dawniej do Chin należących, a powtóre sądzi, że umocnienie rządu chińskiego wyszłoby tylko na korzyść wpływów angielskich.

Trzecią przyczyną, jaka Rosję wstrzymuje od udziału w akcji mocarstw europejskich, a do której się naturalnie nie przyznaje, będzie zapewnie obawa, aby Chiny nie przyłączyły się do jej przeciwników europejskich. Rosyjska polityka w Azji wytknęła sobie zatem dwa cele: nie chce sobie zrazić centralnego rządu w Pekinie, jeżeli ten pozostanie panem sytuacji, z drugiej zaś strony usuwa się od wszystkiego, coby mogło tenże rząd wzmocnić, bo to przeszkadza urzeczywistnieniu jej aspiracyj azjatyckich, które dążą do zagarnięcia coraz to większych obszarów ziemi.

SALLY.

W tych dniach świat przyrodniczy paryski odebrał od znakomitego zoologa angielskiego Romanes'a telegram krótki i węzłowaty: „Sally zakończył życie!"

Wiadomość ta głęboko zasmuciła uczonych francuskich.

Więc Sally był czemś, skoro o śmierci jego telegrafowano z Londynu do Paryża, skoro nadto wieść o jego zgonie zdołała zasmucić przyrodników paryskich

Tak, Sally był czemś, bo każdy jego krok od lat paru obserwowano starannie, każdy gest szpiegowano i komentowano żarliwie. Tylko, że to „coś", acz znakomitość w swoim rodzaju, nie domyślało się nawet, że jest „czemś". Nie domyślało się, ani napawało się dumą. Nie pisało nawet swych pamiętników, co, jak na znakomitość, jest rzeczą wcale niezwykłą. Sally, pomimo wielkich starań, przedsiębranych w tym kierunku, nie zdołał nigdy wypowiedzieć ani jednego słowa, ani też skreślić mimiką swych namiętności i uczuć.

Bo Sally był niczem innem, jak małpą, małpą-szympansem, ale małpą najinteligentniejszą ze wszystkich, jakie dotychczas obserwowała nauka. Szympans ten mieszkał stale w ogrodzie zoologicznym w Londynie, ale był przedmiotem ciekawości uczonych tak w Berlinie, jak Wiedniu, Paryżu i Brukseli.

Osobliwa ta małpa umiała naprzykład rachować do dwudziestu. Gdy Romanes zakomunikował tę wiadomość dyrektorowi paryskiego muzeum zoologicznego, ten ostatni poświęcił parę lat życia na wyuczenie tej samej sztuki jednego ze swych goryli, które to zwierzę uważane było przez naturalistów paryskich za najinteligentniejsze pod słońcem. Okazało się jednak, iż inteligentny goryl z Paryża był niesłychanie tępym w porównaniu z szympansem z Londynu, nigdy bowiem nie mógł dojść do perfekcji rachowania do dwudziestu.

Na zasadzie obserwacyj czynionych nad Sallym, oraz porównawczych badań nad innemi rodzajami małp, doszedł świat naukowy do wniosku, iż najinteligentniejszem po człowieku zwierzęciem na ziemi jest szympans. Nie może się z nim mierzyć ani goryl, ani gibbon, ani orangutang. Żadna małpa pod słońcem nie umiałaby tak okazywać swych sympatyj, antypatyj, nienawiści swej, ani gniewu, jak Sally. Tak naprzykład, zachorowała ciężko wierna towarzyszka jego doli więziennej, małpeczka Zucco. Sally dopóty robił w swej klatce awantury, dopóty tłukł naczynia i brzęczał łańcuchem, na którym był przywiązany, dopóki dozorcy nie otulili Zucco ciepłą kołdrą flanelową. Najpocieszniejsze zaś sceny bywały nocą. Gdy rozgorączkowanej Zucco zachciało się pić, Sally dobywał z siebie tak niemożliwie wrzaskliwe głosy, iż po kilka razy w ciągu nocy budził dozorcę, który pospiesznie przynosił wodę do klatki, aby tylko zyskać spokój na parę godzin.

Wogóle inteligencja Sally była zadziwiająca. Tak naprzykład przeglądał się w zwierciedle najzupełniej rozumnie, niejako zdając sobie sprawę, że widzi samego siebie, nie zaś małpę, stojącą po za powierzchnią szklanną. Gdy mu po raz pierwszy podano jajko, stłukł je i wylał większą część zawartości. Za drugim jednak razem był już ostrożniejszy: uważnie robił otwór maleńki w skorupie, wypijał żółtko, a odrzucał białko. Miał Sally niesłychane zdolności do... złodziejstwa. Gdy ktoś zagadany z dozorcą, zapomniał o obecności małpy, Sally plądrował po kieszeniach tak zręcznie, iż gość nie spostrzegł się nawet, gdy został okradziony doszczętnie. Wszystkie przedmioty skradzione chował Sally skrzętnie w słomie swego posłania, ale oddawał je bez gniewu na rozkaz swego dozorcy. O pewnej porze przyrodnik Romanes przynosił małpie dziennik. Małpa najpoważniej siadała, rozwijała zadrukowany arkusz i godzinami całemi udawała, że czyta. Niestety zdarzało się, iż godziny całe spędzał Sally przed dziennikiem, przewróconym... do góry nogami.

Wzmiankowany już parokrotnie powyżej p. Romanes, dyrektor ogrodu zoologicznego w Londynie, przesłał paryskiej akademji nauk cały memorjał o inteligencji małp, napisany na zasadzie obserwacyj poczynionych nad Sallym. *Revue Scientifique* poświęciło niezwykłej tej małpie cały numer, a zoologowie paryzcy po śmierci zwierzęcia czynili specjalne badania nad jej mózgiem.

Sally zajmie poczesne miejsce w londyńskiem muzeum zoologicznem. Umiejętnie wypchany będzie nosił na piersiach po długie lata tablicę z napisem:

„Sally, szympans najinteligentniejszy z obserwowanych dotychczas. Rachował do dwudziestu".

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Jak wiadomo, odbędzie się przyszłego roku w Wiedniu międzynarodowa wystawa muzyczna i teatralna, do której już obecnie Wiedeńczycy czynią nadzwyczajne przygotowania. Między innymi księżna Metternich zwołała temi dniami komitet z 600 pań, celem popierania przygotowań do tej oryginalnej wystawy i zbierania odpowiednich środków pieniężnych.

Z okazji tej wystawy spodziewają się słusznie zjazdu muzyków, ze wszystkich stron świata. Znany muzyk warszawski Zygmunt Noskowski powziął projekt urządzenia podczas wystawy w Wiedniu wspaniałego koncertu, wykonanego wyłącznie artystycznemi siłami polskiemi ze wszystkich dzielnic ojczyzny.

I tak zamyśla p. Noskowski złączyć najwybitniejsze siły śpiewackie Warszawy, Lwowa, Krakowa a także i Poznania w jeden imponujący chór polski, postarać się o współudział Kochańskiej, Reszków i innych znakomitości [illegible] tychże, zapoznać cały świat muzykalny z siłami muzycznemi Polaków.

Dowiadujemy się dalej, że p. Noskowski poczynić miał już przedwstępne kroki w tym celu we Lwowie w Towarzystwie muzycznem a także i w „Lutni".

Myśl urządzenia tak okazałej produkcji polskiej przed muzykami całego świata, jest rzeczywiście piękną i zasługuje na poparcie ogółu. Kto zna energję p. Noskowskiego, wątpić o urzeczywistnieniu znakomitego projektu nie może.

§. Nowelki Elizy Orzeszkowej „A.. B.. C.." i „W zimowy wieczór", wychodzą obecnie w tłumaczeniu na język ruski, pierwsza w odcinku *Diła*, druga zaś *Narodnoj Czasopysi*. — Tłumaczenie jest nader wiernem.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Ks. dr. Liss w Bochum zebrał już 716 m. 30 fen., jako świętojózefie czyli jako składkę na studentów św. teologji i księży uczących się po polsku aby mogli w Westfalji obsługiwać polskich robotników. Wkrótce kapłan z Westfalji uda się do Poznania albo Pelplina, w celu nauczenia się mowy polskiej. Czyżby nie było rzeczą prostszą posłać do Westfalji księdza Polaka?

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Z Czempina piszą do *Postępu*: Już piąty z rzędu majątek przeszedł z rąk obcych w posiadanie naszych. I tak p. Śliwiński kupił od Niemca Redlicha dom na ulicy Kolejowej, gdzie postawił ogromną kamienicę; p. Faralewski, kupiec nabył ładną kamienicę w Rynku od żyda Grüna, tak samo p. Smoczyński nabył grunt od tegoż żyda w pobliżu kościoła, gdzie ładną stawia kamienicę. Pan Feliks Zieliński nabył znów w posiadanie majątek od p. Hoffmanna Niemca, a wreszcie kupił p. Meyza kupiec kamienicę w Rynku w najlepszem położeniu, gdzie od 1 stycznia handel swój przenosi od żyda Silbersteina.

KURJER WARSZAWSKI

* P. Michał Szymański, znany mecenas sztuki w Warszawie, udał się w tych dniach w towarzystwie fortepjanisty i kompozytora p. Bałakirewa, na wieś do Żelazowej Woli, gdzie genjalny Fryderyk Szopen ujrzał światło dzienne. Miejscowość ta o 5 wiorst od Sochaczewa odległa, znajduje się od lat 12-tu w posiadaniu p. Pawłowskiego. Dworek, w którym zamieszkiwali rodzice Szopena, położony w środku ogrodu, a otoczony starodawnemi lipami, obecnie prawie się chyli ku ruinie. Nadto poprzedni właściciel p. Towiański, opuszczając to miejsce, zabrał ze sobą wszystkie meble, żadnych więc pamiątek po mistrzu nie zostało. P. Bałakirew nosi się z myślą założenia w domu rodzinnym Szopena muzeum albo też kapliczki pamiątkowej".

† Artystę teatrów warszawskich, p. Wincentego Rapackiego, dotknął cios bolesny. W d. 20 b. m. zmarła żona jego, Józefa z Hofmanów, niegdyś ceniona śpiewaczka sceny lwowskiej i krakowskiej, siostra artystki operetki warszawskiej p. Honoraty Majeranowskiej, i p. Kazimierza Hofmana, kompozytora.

† W Błaszkach, w pow. kaliskim, zmarł w tych dniach ś. p. ks. Tomasz Piskorski, kanonik honorowy kolegjaty kaliskiej Urodzony w roku 1817, święcenie kapłańskie otrzymał w r. 1840, poczem od roku 1852 był proboszczem w Błaszkach. Powszechnie szanowany kapłan nie doczekał obchodu jubileuszu półwiekowego kapłaństwa, który miał być urządzony w tych dniach.

† W Kaliszu zmarł ś. p. Władysław Jawornicki, rejent, ojciec p. Aleksandra, redaktora *Kaliszanina*, a znanego podróżnika po Afryce.

* Kolej warszawsko-wiedeńska osiągnęła we wrześniu dochodu 1,003.188 rs. t. j. o 93.646 rs. więcej niż w tym samym miesiącu roku poprzedzającego. W zwyżce tej na ruch pasażerski przypada 1843 rs., na towarowy 99.133 rs., podczas gdy rubryka nadzwyczajnych wpływów wykazuje zmniejszenie o 7330 rs. Zyski kolei wiedeńskiej od początku roku do końca września przewyższają zyski za ten sam okres roku poprzedzającego o 21.006 rs. Do początku września [illegible] od zeszłorocznych mniejsze.

KURJER WIEDEŃSKI

* Deficyt południowo afrykańskiej wystawy dra Holuba, która mieściła się w Rotundzie, wynosi około 90.000 złr.

* Międzynarodowa wystawa ogierów odwiedzaną była, pomimo niepogody, bardzo licznie. W poniedziałek wobec osobistości z sfer arystokratycznych odbyło się ostatnie oprowadzanie po placu wystawionych okazów, poczem nastąpiło ujeżdżanie koni luksusowych.

* Dr. Baumann, znany austrjacki podróżnik, wybrał się w czwartą podróż do Afryki, do części niemieckiej, gdzie zwerbuje karawanę.

* Z okna szpitalu dla nieuleczalnych chorych, zanadto się wychyliwszy, wypadła 76 letnia staruszka, Marja Haschek i zabiła się na miejscu. Początkowo przypuszczano, że chora popełniła samobójstwo.

KURJER PRASKI.

* Z Liberca donoszą *Hlasowi Naroda*, że tam znowa napadnięto wieczorem powracającego do domu pewnego Czecha i obito. Napastnicy grozili mu śmiercią, ale przechodnie przeszkodzili napastnikom w wykonaniu zamiaru. Kilku innych Czechów odebrało pisma z pogróżkami. W mieście panuje wielkie wzburzenie umysłów. Czesi zamierzają w sprawie tej wysłać petycję do namiestnika kraju z prośbą o obronę przeciw fanatycznym Niemcom.

KURJER BERLIŃSKI.

* Starszy burmistrz miasta Berlina p. Forckenbeck obchodzi w tych dniach 70 rocznicę urodzin. Pan Forckenbeck należy do stronnictwa wolnomyślnego i nie wielką cieszy się sympatją w kołach dworskich i rządowych a niejednokrotnie był przedmiotem ostrych zaczepek ze strony prasy konserwatywnej i narodowo liberalnej. Natomiast dzienniki wolnomyślne nie szczędzą mu pochwał.

KURJER RZYMSKI.

* Stan zdrowia królowej rumuńskiej, która dotąd jeszcze przebywa w Pallanzy, poprawił się znacznie. Gdy przed trzema zaledwie tygodniami wnoszono ją na schody, nie była bowiem w stanie utrzymać się na nogach o własnej sile, dzisiaj chodzi już zupełnie swobodnie, a w tych dniach zamierza odbyć pierwszą przechadzkę. Nie stroni też już od ludzi, ukazuje się często na balkonie swej willi i chętnie przyjmuje owacje publiczności. W ubiegłym tygodniu ludność Pallanzy urządziła królewskiej parze rumuńskiej serenadę na wodzie pod oknami mieszkania Dziesiątki oświetlonych łodzi przybiły do iluminowanego kolorowemi lampjonami wybrzeża, i najpierw odezwał się chór, a następnie prześliczny głos kobiecy *solo* z towarzyszeniem gitary Król wyraził serdeczne podziękowanie członkom komitetu i uścisnął każdemu rękę. Królowa przyjmowała już monarchinię włoską, Małgorzatę, jej sędziwą matkę, która mieszka w zamku księcia Genui w Stresa, i króla włoskiego. Powierzchowność Carmen Sylvy jawnie świadczy o powrocie zdrowia; odzyskała świeżą cerę, oczy nabrały blasku, twarz ożywienia, a jedyną zewnętrzną oznaką przebytej niemocy są posiwiałe włosy. Król Karol opuścił już Pallanzę; udał się wraz z bratem swoim, księciem Hohenzollern, do Sigmaringen. Królowa Elżbieta pozostanie jeszcze w Pallanzy czas dłuższy.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Onegdaj zamknięto uroczyście wystawę francuzką w Moskwie. Według doniesień dzienników rosyjskich materjalne powodzenie wystawy było nieświetne. Natomiast przyczyniła się wystawa nie mało do ożywienia stosunków handlowych między Francją a Rosją. Zarówno w jednym jak w drugim kraju powstaje cały szereg ajencyj dla ułatwienia tych stosunków.

ROZMAITOŚCI.

Albatros dziennikarski. Nie jest to już zaiste kaczka dziennikarska, ale co najmniej, jeżeli mamy się posługiwać ptakami wodnemi w danym razie, albatros, lub nawet nielotkiwi dziennikarski. Rzecz jest następująca: Według artykułu zamieszczonego w *New York Herald*, każdy żołnierz francuski otrzymać ma balonik, który da się schować w tornistrze, a w razie potrzeby wydąć tak za pomocą rurki, iż uniesie żołnierza w pełnym rynsztunku. „Urządzony" w ten sposób żołnierz, może wykonywać skoki, jakichby się nie powstydził najzagorzalszy kangur, bo w godzinie przemaszeruje dwanaście mil angielskich. Niczem Tomcio Paluch w siedmiomilowych butach! Nieprzyjaciel!... Cała armja wyskakuje na 2000 stóp w górę, i praży go dynamitowym ogniem z niebiosów. Zastaje kto żołnierza w kuchni na szóstem piętrze z wizytą u kucharki?!... Wydobywa balon, nadyma, i hop z okna; jeżeli jest 1 k-ki, może nawet zabrać ze sobą niedojedzony kawałek pieczeni. Słowem, wynalazek, o jakim się dotąd przyśniło tylko w Ameryce.

Wynalazek Dr. Misterlich wynalazł sposób wyrabiania nowego rodzaju materjału z włókien drzewnych. W tym celu wycina on z drzewa bardzo cienkie pasy w formie wstążek, i przez dłuższy czas gotuje je w wodzie, zmieszanej z kwasem siarczanym. Drzewo nabiera tym sposobem giętkości, i same włókna ulegają zmianie chemicznej. Nadto stają się one białemi, miękkiemi w dotknięciu, na podobieństwo jedwabiu, i rozciągliwemi. Otrzymane w ten sposób włókna drzewne, mogą być przerabiane jak len, konopie, drut i t. p. na warsztatach tkackich, i wynalazca wyrabia z nich tkaniny w rodzaju płótna.

NA ZIEMI PIASTÓW.

60) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Zkolei wziął z górnej półki książkę do nabożeństwa, w okładce z szafirowego aksamitu, nie młodą już latami, lecz starannie utrzymaną i spojrzał na pierwszą kartkę. Tam pismem czytelnem, choć już żółtawem umieścił ktoś przed 25 laty, jak data wskazywała, te krótkie słowa: „Anieli — na pamiątkę — Błażej". Przerzucił kilka kartek i wzrok jego spoczął na pukłu jasnych jak len włosów, które w środku czarna wstążka związywała.

Wziął włosy do ręki, patrzył na nie długo, potem do ust je przycisnął. Teraz był blady, drżał i w oczach łzy mu się pokazały... Włosy nazad do książki zamknął i usiadł na krześle, obok bibljoteki. Tak był wzruszony, że na nogach nie mógł ustać.

Przy drzwiach dało się słyszeć lekkie pukanie. Nie ruszał się z miejsca, dopiero gdy po dłuższej przerwie pukanie się powtórzyło, powstał, książkę położył i poszedł drzwi otworzyć, gdyż były na klucz zamknięte.

Do pokoju wszedł Wojciech Żołędziak. Mizerny był bardzo, żółty, wychudzony. Snać musiał ciężko chorować i niedawno z łóżka się podniósł.

— Pochwalony Jezus Chrystus — rzekł, księdza w rękę całując, poczem schylił mu się do kolan.

— Na wieki wieków. Jak się macie Wojciechu?

— Ot, jak Pan Bóg w swojem miłosierdziu daje, proszę łaski jegomości. Jeszcze się człowiek przy pomocy Panny Najświętszej dźwignął. Ale źle już było, bardzo źle!

— Zapalenie płuc to ciężka choroba — proboszcz potwierdził. — Miałem i ja to raz za młodu, więc wiem, jak smakuje. Teraz, mój Wojciechu, trzeba szanować się i nie puszczać się na jezioro podczas burzy. Nie jesteście przecie sami, macie żonę, dzieci... Życie wasze nie należy już tyle do was, co do nich, słyszycie Wojciechu?

— Ta, słyszę, proszę łaski jegomości, ale Bóg jeden wie, co dziś lepiej, czy żyć, czy umrzeć Takie już czasy nastały, że się człowiekowi aż wątroba przewraca Strach, co się tu dzieje! Chyba już sam sąd ostateczny nadchodzi.

Rybak miał minę tak zafrasowaną, że to proboszcza uderzyło.

— Stało wam się co, Wojciechu? — zapytał

— Mnie samemu, dzięki Bogu, nic się teraz złego nie przydarzyło, ale boję się, żeby na nas wszystkich nie spadło wielkie nieszczęście.

— Na cóż się więc zanosi?

— Nasi gospodarze we wsi opowiadają, że ci trzej Niemcy drapichrusty, co tam na kraju mieszkają, podali do ministra prośbę, którą im profesor napisał, żeby nasz Trzciniec katolicki zmienić na luterański Schiltdorf. Oj! proszę łaski jegomości, jakby miało przyjść do tego, to niechby wpierw starego Żołędziaka na mary położyli.

Proboszcz bardzo się zachmurzył. Prędko jednak czoło wypogodził i rzekł:

— Nie róbcie sobie nic z tego, Wojciechu i powiedźcie także innym gospodarzom, ażeby się nie martwili niepotrzebnie. Przecie wolno psu nawet na Pana Boga szczekać. wolno więc i im za to, że na naszej ziemi kawałek chleba znaleźli, występować przeciw starożytnemu nazwisku Trzcińca. Ale chcieć i módz to jeszcze nie jedno, mój Wojciechu. Przecie we wsi jest trochę więcej polskich gospodarzy, niż ich więc się nie damy.

Rybak w głowę się poskrobał.

— Bodaj się słowa jegomości święciły, ale ja się czegoś boję, że będzie źle... Jużem ja ich dobrze poznał tych luterjanów i wiem, co w nich siedzi. Żadnemu z nich, proszę jegomości, nie można wierzyć Każdy jeno czyha na biednego Polaka i katolika, jak nieprzymierzając bies na grzeszną duszę. Jakby nam jeszcze nasz poczciwy Trzciniec naciągnęli na swoje kopyto, tak zarazbym wszystko sprzedał i poszedłbym choćby do samej Ameryki.

— Wojciechu! co wy mówicie, a niechże was Chrystus Pan oświeci! — ksiądz gromkim głosem zawołał. A pięknieżby to było i po katolicku, jakbyśmy tak prędko ręce opuszczali? Co wart syn, który w ciężkiej doli matkę porzuca? A wszak ci takiemu Pan Bóg nie da błogosławieństwa za życia, ani po śmierci nie wpuści go do swego królestwa! Martwiliście się, gdy Jasiek szedł do Berlina, poczytując to słusznie za odstępstwo, a wy sami zrobilibyście lepiej, wynosząc się do Ameryki? O! Wojciechu! Wojciechu! nie spodziewałem się, że od was coś podobnego usłyszę.

Na żółtą twarz rybaka wystąpił blady rumieniec. Poruszył się niespokojnie, jakby nie wiedział, co z sobą począć, potem zbliżył się i księdza ujął za kolana

— Ta niech jegomość w łasce swej na mnie się nie gniewają — rzekł z uśmiechem, na który się silił, minę bowiem miał wielce zakłopotaną.

— Ot człowiek głupstwo powiedział, bo mu się wyrwało, ale w sercu ja tego nie mam... Przecie Wojciech Żołędziak nie zapomniał nauk, których tyle już usłyszał, ale że mi bardzo markotno, jak pomyślę, co te luterjany chcą z nami zrobić, to jegomość w łasce swej zrozumieją i biednej duszy przebaczą.

— No, no, przecie ja się na was nie gniewam Wojciechu — odrzekł ksiądz łagodnie, kładąc rękę na jego głowę. — Każdemu coś się wyrwać może, ale przestrzegajcie, mój przyjacielu, żeby takie rzeczy nie wyrywały się nigdy przy innych, zwłaszcza przy ludziach młodych, niedowarzonych, bo to by ich mogło zgorszyć i zepsuć. A pamiętajcie, co Chrystus Pan o tych mówił, którzy drugich gorszą... No, no, nie martwcie się i bądźcie dobrej myśli. Wprawdzie ciężkie czasy nastały, ale ufajmy w boskie miłosierdzie i we własne siły. Kto sobie pomaga, tego Bóg nie opuszcza. Mam ja nadzieję, że do tego nie przyjdzie, izby nam Trzciniec po niemiecku nazwali, ale choćby nawet to zrobili, bo oni strasznie się zawzięli na nasz naród, to jeszcze nie zginiemy. Nowa nazwa będzie na tablicy, a stara w naszych sercach zostanie... Nasz słowiański Wrocław Bóg wie kiedy *Breslau* przezwali, a mimo to do dziś każdy z nas nazywa to miasto po dawnemu. A Kołobrzeg, ten tam nad morzem, czy nie przechrzcili na *Colberg*? Święty nasz Krzyż na *Kreuz*, a Rogóźno na *Rogasen*, Leszno na *Lisse* i tak dalej bez końca? Nazwa, mój Wojciechu, nie stanowi wszystkiego, jeno duch! Będziemy się więc bronili, opierali, protestowali, wszelako w ostateczności, jeźli już nic nie pomoże, przyjmiemy i to na nasze barki, bo nam Bóg miłosierny pozwoli udźwignąć i tę nową krzywdę. A teraz, Wojciechu, posłuchajcie, bo mam wam coś ważnego powiedzieć.

Tu proboszcz, w słowach krótkich, a treściwych zapoznał rybaka z ogólnem położeniem w Wielkopolsce, przytem główny kładł nacisk na prześladowanie religji i wypieranie zewsząd nauki języka polskiego. Objaśniwszy instytucję misjonarzy, nadmienił wkońcu, że ponieważ za dni kilka jeden z takich księży obejmie parafję w Romanowie, przeto obowiązkiem jest wszystkich dobrych katolików tak miejscowych, jak okolicznych słuchać go, jak kapłana prawowitego, wspierać we wszystkiem i w potrzebie ratować.

Rybak słuchał, wąsami ruszał, zębami zgrzytał i oko gniewem mu płonęło i ledwie proboszcz skończył, zawołał:

— Jak człowiek tego słucha, proszę łaski jegomości, to czuje, że taki gniew go porywa, taki robi się rozżarty, że nie ustąpi, choćby go mieli zabić. Kiedy chcą, to będą mieli! Męczą nas, dręczą, kunirnją, a my im pokażemy, że się nie damy!

— Tak, to mi się podoba, mój Wojciechu! — ksiądz odrzekł wesoło. — Trzymać się, bronić, nie dać się, a nie ręce opuszczać! Powiedzcie mi teraz, co robi nasz profesor?

— Ta co, znęca się, jak może, nad dziećmi katolickiemi. Niedawno temu mówił synowi Macieja Króla, że powinien nazwać się König, bo to brzmi polityczniej, małego Leśniaka zaś, tego, co to nie ma ani ojca, ani matki, sam już Waldmanem nazywa, a właśnie wczoraj zapowiadał w szkole, co moi chłopcy także słyszeli, że już niedługo zacznie i świętej religji uczyć po niemiecku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Korduli i Alfonsa; jutro: św. Jana Kapistrana.

Rocznice. Dnia 22 października 1549 r. zbiera się w Krakowie na rozkaz Zygmunta Augusta pospolite ruszenie przeciw Tatarom, którzy na Ruś wpadli i kraj plądrowali.

Hetman i kanclerz Jan Zamojski, zajął w roku 1595 Mołdawję, i osadził tam na hospodarstwie szlachcica polskiego Ieremiego Mohyłę, jako lennika Polski. W kilka lat potem, wojewoda wołoski Michał, wygnał Jeremiego z Mołdawy, i przeciw Polsce skojarzyć pragnął wielką koalicję. Wtedy Zamojski kosztem własnym i z hufcami panów ruskich, udał się ponownie na Mołdawę. wkroczył nawet na Wołoszczyznę, tu pobił na głowę czterykroć silniejszego nieprzyjaciela pod Targowesł, i nie tylko *Mołdawę Jeremiemu przywrócił, ale i w Wołosczyźnie osadził jako lennika polskiego, brata Jeremiego, Szymona, dnia 22 października 1600 r.*

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adrjana Baranieckiego, odbyło się wczoraj rano o godzinie 10 w kościele OO. Kapucynów. Przy głównym ołtarzu odprawił mszę św. o. gwardjan; jednocześnie przy bocznych ołtarzach odprawione były trzy ciche Msze. Po Mszy odmówiono stosowne modły przy katafalku, ozdobionym mnóstwem kwiatów. Na nabożeństwie obecną była rodzina zgasłego, prezydent miasta dr. Szlachtowski, wiceprezydenci dr. Szmidt i Friedlein, JE. dr. Majer, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej Rotter, dr. Gluziński, uczennice wyższej szkoły przemysłowej żeńskiej i wielu przyjaciół i znajomych zmarłego.

Dziś o godzinie 10 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adrjana Baranieckiego, w kościele OO. Franciszkanów, urządzone staraniem Rady miasta.

Poseł Chrzanowski, w przejeździe przez Kraków, bawił wczoraj w naszem mieście, zkąd wieczorem wyjechał do Wiednia.

P. Lüttich, weterynarz krajowy, przybył w dniu wczorajszym do Krakowa.

Dyrektor teatru lwowskiego, p. Mieczysław Szmitt, bawi w naszem mieście w przejeździe do Warszawy.

W sprawie zakładu naukowego dla kobiet. Z inicjatywy Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbyła się wczoraj narada grona nauczycielskiego wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem. Naradę zagaił, a następnie na życzenie zgromadzonych przewodniczył jej prof. dr. Bandrowski. Po dłuższej dyskusji w której zaznaczono ze wszech stron potrzebę dalszego istnienia tego Zakładu, powzięto w [illegible] prof. dra Szajnochy [illegible]jącą uchwałę: „Grono nauczycieli wyższego Zakładu naukowego dla kobiet, oświadcza gotowość do prowadzenia dalej tej przez ś. p. dra A. Baranieckiego stworzonej, a dla kraju i miasta tak pożytecznej instytucji i porucza wybranemu komitetowi poczynienie u reprezentacji miasta Krakowa odpowiednich kroków, aby kursa te na wszystkich dotychczasowych wydziałach mogły rozpocząć się w jak najkrótszym czasie.“ Do komitetu wybrano: pp. prof. dra Bandrowskiego, Dubieckiego, dyrektora Niziołа, artystę-malarza Rossowskiego, dyrektora Rottera i kustosza Muzeum Jana Wdowiszewskiego.

W sprawie szkół. Na początku zeszłego półrocza szkolnego, stwierdził fizyk miejski, że klasy paralelne gimnazjum św. Anny, znajdujące się nad lodownią w domu p. Goetza, już się tam nie znajdują, i że przeniesione zostały do gmachu księży Pijarów. Jednocześnie fizyk miejski podał do wiadomości magistratu, że tak zwane folwarki dominikańskie, służą tak jak dawniej, na pomieszczenie kilku klas gimnazjum św. Jacka. Ponieważ przeciw orzeczeniu magistratu z przed kilku jeszcze miesięcy, że powyższe ubikacje nie nadają się na pomieszczenie szkół, wniosła Rada szkolna rekurs do namiestnictwa, przeto magistrat uchwalił wnieść prośbę do namiestnictwa o jak najszybsze rozstrzygnięcie rekursu. Dotąd atoli odpowiedzi jeszcze nie ma, a w folwarkach dominikańskich, jak dawniej tak i dotąd, znajdują się klasy.

† **Zmarli**. Antonina z Hradilów Tlachnowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 76, zmarła w dniu wczorajszym. Ś. p. Tlachnowa należała do tych matron polskich, które w ciężkich przejściach krajowych nie tracą ducha; wychowywała synów swoich na dobrych synów Ojczyzny i prawych obywateli. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu z domu l. 7 przy placu Groble, nabożeństwo zaś żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Piotra. — Antonina Nowak, obywatelka m. Podgórza, przeżywszy lat 68, zmarła w dniu wczorajszym.

Pomnik dla Kazimierza Wielkiego. P. Jan Zawiejski, architekt, wraz z bratem swoim artystą rzeźbiarzem Mieczysławem Zawiejskim, wykończają projekt pomnika dla Kazimierza Wielkiego mającego stanąć przed ratuszem na Kazimierzu, a fundowanym ze składek prywatnych, zebranych pomiędzy izraelitami krakowskimi. Pomnik ten według projektu braci Zawiejskich, będzie 8 metrów wysoki. Na piedestale 4 metry wysokim, stanąć ma 4 metry wysoka statua przedstawiająca króla. Projekt pomnika, który mieliśmy sposobność oglądać, robi wrażenie bardzo świetne. Naokół pomnika ustawioną ma być misternie wykuta krata, a cztery wspaniałe kandelabry latarniowe dopełnią artystycznie pomyślanej całości. Bracia pp. Zawiejscy już to ze względów na upiększenie miasta, już to bacząc, aby budowa pomnika starym naszym zwyczajem zbytnio się nie przewlekała, postanowili zupełnie bezinteresownie, jedynie za sumę uzbieranych dotąd składek pomnik ów wystawić, która to ofiarność winna zostać w pamięci.

Wybory uzupełniające do reprezentacji zboru izraelickiego, odbywały się wczoraj o godzinie 9 rano w sali obrad szpitala izraelickiego. Urzędowaniem zajęte były trzy komisje wyborcze, podzielone na trzy koła. Przy każdej komisji obecnym był delegat Magistratu a mianowicie pp.: naczelnik Umiński, adjunkt Buczkowski i kancelista Saski.

Klub austrjackich urzędników kolejowych przesłał na ręce p. prezydenta miasta następujące pismo: „Świetny przebieg wycieczki Klubu austrjackich urzędników kolejowych do Krakowa, pozostanie wszystkim uczestnikom w trwałej i wdzięcznej pamięci. Niewygasłe wrażenie tego pięknego miasta, które łączy w sobie cenne pamiątki dawnej pełnej chwały historji, jako też znakomite dzieła teraźniejszej sztuki i umiejętności, zostało jeszcze spotęgowane uroczystem przyjęciem i gościnnem podjęciem, które nam przygotowało Szanowne Obywatelstwo krakowskie. Z tego powodu uważamy za miły obowiązek w imieniu Klubu austrjackich urzędników kolejowych złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie tak Tobie JW. Prezydencie, jako naczelnikowi królewskiego stołecznego miasta, jako też wszystkim Członkom świetnej Rady miejskiej, którzy uczestniczyli w serdecznem przyjęciu naszych członków. Przyjm Pan jednocześnie zapewnienie najwyższego naszego szacunku i zobowiązania, z jakiem pozostajemy. — Prezydjum Klubu“.

Pismo powyższe odczytanem zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Zapytanie. Przechodzącym ulicą Krowoderską, nasuwa się mimowoli pytanie, czy w Krakowie istnieją jakie przepisy ograniczające samowolne składanie materjałów budowlanych na ulicach? Na części bowiem wyżej wymienionej ulicy, po za placem Słowiańskim, przed nowo budującym się 3 piętrowym domem nagromadzono taką ilość materjałów, że nietylko przejazd, ale i przechód jest utrudniony, a w dnie słotne, (jak naprzykład ubiegłej niedzieli) przejście okazuje się wprost niemożebnem. Czyż przepisy budowlane egzystują tylko na papierze?

Rośliny delikatniejsze i kwiaty rozpoczęto już wyjmować z klombów plantacyjnych i przenosić do cieplarń miejskich na zimowe leże.

Pomniki znajdujące się na plantacjach również już zaczęto zabezpieczać, przez oszalowanie ich deskami.

Zwiastuny zimy Przekupnie z pieczonemi kasztanami pojawili się już na ulicach. Piecyki przyozdobione transparentami z napisem: „Pieczone kasztany“, zapowiadają nam zbliżającą się porę zimową, a wykrzykujący handlarze: „Świeże pieczone kasztany“, „prawdziwe włoskie kasztany“ — na nowalji tej robią wcale dobre interesa.

A zatem morderstwo. Marjanna Jurczyńska, żona robotnika, znaleziona bez życia w dniu 6 b. m. na Dajworze, po za fabryką braci Muranyich, nie zmarła z apopleksji spowodowanej zbytniem opilstwem, jak to na razie orzekł lekarz policyjny, lecz wskutek morderstwa.

W pierwszej chwili brakowało zupełnie poszlak, któreby naprowadzić mogły władzę policyjną na trop sprawcy czynu, dopiero w dniu 16 b. m., po bliższem rozpatrzeniu stosunków rodzinnych zamordowanej, śledztwo rozwinięte energicznie przez komisarza policji p. Wł. Swolkiena wykazało, że Jurczyńska jest żoną robotnika w fabryce Muranyich, Tomasza Jurczyńskiego, że z mężem swym nie żyła od lat kilkunastu, a to z powodu, że doznawała od niego krzywd, i że tenże, jak udowodniono, od dłuższego czasu pragnął jej się pozbyć, mając zamiar ożenić się z inną. Dnia 5 b. m. Jurczyński spotkał się z żoną i zdołał ją nakłonić, aby odeszła ze służby i do niego do mieszkania wróciła. Jurczyńska widocznie zgodziła się na to, gdyż dla uświęcenia tej zgody zaprosił ją małżonek do szynku Auerbacha na Kaźmierzu, gdzie do godziny 8 wieczorem wspólnie pili. Następnie udali się oboje małżonkowie w stronę mieszkania Jurczyńskiego na Dajworze. Spacer ów trwał jednak dosyć długo, gdyż jeszcze o godzinie 10 wieczorem widziano Jurczyńskich razem, ale już w towarzystwie osoby trzeciej, którą była jakaś młoda kobieta

Pomiędzy towarzystwem tem wybuchła jakaś gwałtowna sprzeczka a niebawem Jurczyński począł bić swą żonę i ciągnąć ją za włosy i głowę, w czem mu dopomagała młoda towarzyszka.

Jurczyńską zawlókł następnie mąż przy pomocy swej towarzyszki i porzucił po za tylnemi parkanami fabryki, gdzie nazajutrz trupa jej odnaleziono.

Wszystkie zebrane przez policję poszlaki wskazują, że sprawcą morderstwa Jurczyńskiej jest własny jej mąż. Jest to mężczyzna lat czterdziestu kilku, o ponurem i wstrętnem wejrzeniu. Spełnienia zbrodni zapiera się dotąd Towarzyszki jego jeszcze nie wyśledzono. Jurczyńskiego odstawiono wczoraj do więzienia

Omal nie pożar. W dniu wczorajszym około godz. wpół do 11 wieczorem, stróż hotelu Impérial, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 4, gotując terpentynę do zaprawy podłóg, przez nieostrożność zapalił takową, a chcąc ogień przytłumić przewrócił naczynie, wskutek czego od płonącej terpentyny zaczęły palić się drzwi. Zawezwana automatem z realności p. radcy Kwiatkowskiego straż ogniowa, przybyła bezzwłocznie (pluton II z brandmistrzem p. Ilgiem) i ogień stłumiono, zanim zdołał przybrać szersze rozmiary. Niebaczny sprawca ognia ma rękę silnie poparzoną, którą wszelako opatrzyło mu natychmiast pogotowie Tow. ratunkowego, przybyłe ze Strażą ogniową na miejsce wypadku.

Maciej i Jankiel. *Maciej.* Czemu wy też Jankielu tak paskudnie gadacie, że aż kiszki bolą?

Jankiel. Co to paskudnie, jak to paskudnie, za co paskudnie?

Maciej. A no juźcić mamroczecie kiejby małpa, albo jak ona sroka, co to piszczy; niby jak człowiek, a przecież nie pięknie.

Jankiel. Żebym ja was tak nie szanował Macieju, tobym ja wam co powiedział.

Maciej. Cóżbyście powiedzieli?

Jankiel. Wybyście wiedzieli, coby ja wam powiedział, ale ja wam nie powiem, bo ja szanuję wasz honor.

Maciej. A no, to niby może wam się zdaje, że ja głupi? co?

Jankiel. Ja tego nie powiadam, co wy głupi, ale wy tego nie rozumiecie.

Maciej. A cóżbym nie rozumiał. Wzięliście trochę z mowy hebrajskiej, trochę z polskiej, podlaliście to niemieckiem piwem i zrobiliście sobie paskudną mowę.

Jankiel. Czy to hebrajska mowa paskudna? Cicho wy bądźcie. A czy to niemiecka mowa zła? Co wy gadacie? A polska mowa wam nie do smaku, choć sami nią mówicie?

Maciej. Gadacie i gadacie byle co. Posłuchajcież. Hebrajska mowa to oliwa? Dobrze?

Jankiel. Nu, niech i tak będzie.

Maciej. Niemiecka mowa, to piwo, polska mowa to niby wino, a to coście żydzi w tych mowach popsuli, to niby ocet. Oliwa sama dobra na omastę, piwo też smaczne, wino jeszcze lepsze, ale weźcież kwaterkę oliwy, kwaterkę piwa, kwaterkę wina, dolejcież do tego kwaterkę octu i wypijcie to razem. Wypijecie?

Jankiel. Ktoby to pił, to niedobre.

Maciej. A no, taka to i mowa wasza.

Jankiel. Nu, prawda, wy dobrze gadacie Macieju.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 20 października.

Hotel Imperial: Józef Miniewski, obywatel z Tuchowa, Wiktor Wasilewski, obywatel z Jordanowa.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 22 b. m. (pierwsze czwartkowe przedstawienie): *Wielkie bractwo*, komedja w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

W sobotę 24 b. m.: po raz pierwszy: *Ofiara miłości*, (Musotte) dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona de Manpassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 b. m.: po raz drugi *Ofiara miłości*.

We wtorek 27 b. m.: po raz trzeci: *Ofiara miłości*.

Ostatnia poczta.

Lwów 20 października. W szpitalu Sióstr miłosierdzia zmarła 17 b. m. Róża Kobl, licząca lat 17, rodem ze Sanoka, która przed śmiercią przyjęła chrzest św. Gdy się żydzi o tem dowiedzieli, przybyli do szpitala, aby zabrać zwłoki zmarłej. Skoro żądaniu temu oczywiście odmówiono, deputacja żydów udała się do magistratu z oświadczeniem, że Róża Kobl w czasie chrztu była w agonji i że zachodzi tu wypadek gwałtu rytualnego.— Radca magistratu, p. Wojnar, zajął się zbadaniem tej sprawy, a zanim to się skończy, ustawiono koło szpitala silny posterunek wojskowy, celem zapobieżenia wtargnięciu żydów przemocą do szpitala.

Do przeprowadzenia śledztwa w sprawie defraudacyj cłowych na Bukowinie, wydelegowany został sąd karny we Lwowie i z ramienia tegoż udał się do Czerniowiec radca Janowski w towarzystwie prokuratora Hellenburga.

Wiedeń 20 października. Ghon i Bulat przedłożyli wnioski w sprawie udzielenia zapomóg państwowych dla dotkniętych klęskami elementarnemi gmin w Dalmacji. Wnioski te przekazano komisji budżetowej.

Hofmann i tow. interpelowali w sprawie rychłego wniesienia ustawy, zapobiegającej tworzeniu się „ringów“ oraz tworzącej nadzór nad kartelami, tudzież wnoszą przyjęcie do regulaminu izbowego postanowienia, mocą których rząd zobowiązany jest zdawać sprawę z rozporządzeń, wydawanych wskutek rezolucyj.

Fuss i tow. wnieśli przedłożenie projektu do ustawy, mocą której skombinowane prawo wyborcze miasta Opawy i śląskiej Izby handlowej ma być zniesionem. Opawie ma być przyznanem prawo wyboru własnych posłów do Rady państwa

Odczytano dalej petycję, w której sąd powiatowy Alsergrund prosi o zezwolenie na sądowe ściganie deputowanego Dostala z powodu obrazy honoru, jakiej się dopuścił w piśmie procesowem względem Offermanna i Sp.

Schneider i tow. interpelowali prezesa ministrów w sprawie stawiania straży bezpieczeństwa w paradnych mundurach przed bóżnicami żydowskiemi w święta żydowskie.

Prezes ministrów hr. Taaffe odpowiadał na interpelację Spindlera, w sprawie założenia drugiej czeskiej szkoły publicznej w Brüx. W odpowiedzi na interpelację Kaizla stwierdził minister, że postępowanie starosty karlińskiego było zupełnie poprawne; zakaz dekorowania budynków najętych przez wojskowość nie narusza interesów prywatnych. W odpowiedzi na interpelację Spincica, oświadczył prezes ministrów, iż na rekurs gminy Mittelburg polecono tamtejszemu starostwu, aby nie używało języka niemieckiego, gdyż nie jest on w tej miejscowości językiem potocznym.

Wkońcu odpowiada minister na interpelację Debiasi'ego i zaznacza, iż nowa ustawa karna wytworzy równomierne rozwiązanie kwestji posiadania i noszenia broni w południowym Tyrolu.

Po przejściu do porządku dziennego, przekazano przedłożenie rządowe w sprawie ordynacji marynarskiej osobnej komisji. Następnie wybrano referentów budżetowych. Jeneralnym referentem wybrany został Biliński.

Mayerling 20 października. Cesarz przybył do Mayerling, celem uczestniczenia w akcie poświęcenia kaplicy.

W klasztorze odbyło się o godzinie 7 rano poświęcenie nowo zbudowanej kaplicy wotywnej. Aktu poświęcenia dokonał kardynał Gruscha. Uroczystość skończyła się o godzinie pół do 10, poczem kardynał Gruscha w asystencji prałatów z Heiligenkreuz i prałata Mayera, odprawił mszę św. Cesarz zwiedził kaplicę i udał się następnie do klasztoru, gdzie zabawił dłuższy czas. Cesarz zaszczycił wiele osób rozmową i powrócił o godzinie 11 przez Baden do Lainz.

Praga 20 października. Imieniem komitetu wystawowego wysłał w niedzielę hr. Zedtwitz telegram do cesarza tej treści: „Pozostająca pod protektoratem W. C. Mości wystawa zamknięta w tej chwili została uroczyście wśród tysiącznych okrzyków *slava* i *hoch* na cześć W. C. Mości. Komitet prosi uniżenie, abyś W. Cesarska Mość przyjął to łaskawie do wiadomości“.

Z powodu zamknięcia wystawy wysłał też komitet telegramy do hr. Taaffego i do ministrów rolnictwa i handlu. Od hr. Taaffego nadszedł następujący telegram do Zedtwitza: „Cieszę się bardzo z lojalnych manifestacyj, jakiemi zamknięto równie świetnie zaczęte, jak i przeprowadzone przedsięwzięcie. Będzie to pamiętną zasługą komitetu, zostającego pod energicznem i taktownem kierownictwem pańskiem, że się niezmordowaną i pełną ofiarności pracą tak skutecznie przyczynił do szczęśliwego przebiegu wystawy“.

Budapeszt 20 października. W Izbie deputowanych wśród ciągłych oklasków krytykował Apponyi w dalszym ciągu rozpraw nad prowizorjum budżetowem stanowisko zajęte przez stronnictwo liberalne, które uniemożebniło współdziałanie wszystkich stronnictw na podstawie zasadniczej i przedmiotowej, zarzucając następnie ministrowi sprawiedliwości jego bierne zachowanie się podczas rozpraw nad projektem reformy administracyjnej. Mowca oświadczył, że minister sprawiedliwości, jako poseł opozycyjny, rozwinął był najradykalniejszą ze wszystkich teoryj co do interpretacji ugody z r. 1867, podczas gdy w rozprawach nad sądownictwem konsularnem wygłosił teorję, która prowadzi do podkopania samodzielnego państwowego rozwoju Węgier.

Prezes ministrów w odpowiadzi na mowę Apponyi'ego, wykazał najpierw słuszność żądania pięciomiesięcznego prowizorjum budżetowego i oświadczył następnie, że intencje twórców ustawy ugodowej różnią się znacznie od obecnego zapatrywania Apponyi'ego. Zadaniem ich było zakończyć ostatecznie wiekowe spory prawnopolityczne, zadaniem zaś partji liberalnej jest utrzymać nienaruszalność ugody i nie ścierpieć tego, aby osłabiano zaufanie narodu do podstaw, na których się ten naród tak świetnie rozwinął.

W dalszym ciągu odpierał Szapary zarzut, jakoby rząd nie trzymał się polityki narodowej. Program narodowy nie jest własnością jednego stronnictwa, ale wszystkich; zbytecznem więc jest wywieszać program ten jako sztandar jednego tylko stronnictwa. Co do Kroacji. nadmienia minister, że jeśli żywioły skrajne urządzały w czasie wystawy demonstracje, nie można tego kłaść na karb całego kraju. Okoliczność, że właśnie stronnictwa sprzyjające Węgrom wzmacnia się, dowodzi, że polityka narodowa, jaką się rząd wobec Kroatów kieruje, jest zdrową. Zwracając się do opozycji, zaznacza hr. Szapary, że jeśli chce ona, aby naród miał zaufanie do niej, musi wpierw sama nabrać prawdziwego zaufania do swych celów. Mowca zakończył wyrażeniem ufności, że naród oceni sprawiedliwie zachowanie się rządu. Minister zaleca przyjęcie prowizorjum budżetowego. (Żywe oklaski na prawicy).

Odpowiadając na interpelację Beoty'ego, oświadczył minister skarbu, iż zadaniem rządu jest opracowanie programu przeprowadzenia uregulowania waluty, co się też stało. Co do kwestji praktycznych, wysłuchano zdania ekspertów. Jeżeli inne kwestje nie opóźnią rozwiązania, to zwołanie ankiety byłoby najmniejszym tego powodem.

Lublana 20 października. W wyborach uzupełniających do Sejmu krajowego z kurji większych posiadłości wybrano kandydata partji niemiecko liberalnej, Langera. Konserwatywni wstrzymali się od głosowania.

Berlin 20 października. *Reichsanzeiger* ogłasza telegram cesarza do Helmholtza, mianujący go rzeczywistym radcą tajnym z tytułem Ekscelencji. W telegramie tym podnosi cesarz, iż duch Helmholtza, dążący zawsze do najczystszych i najwyższych ideałów, w polocie swym wzniósł się wysoko ponad wszelkie prądy codziennej polityki i związanego z nią rozdziału między stronnictwami. „To też — pisze cesarz — ja i mój lud dumni jesteśmy, że męża tak znakomitego możemy nazwać naszym“.

Erfurt 21 października. Na wiecu socjalistów omawiał Bebel politykę zagraniczną i żądał pojednania się z Francją, chociaż sam wyraził w tej mierze wątpliwość. Opozycja oświadczyła, że występuje z kongresu, poczem przyjęto następującą rezolucję Bebla: Partja trzymać się będzie dotychczasowej taktyki i agitować w okręgach wyborczych, w których jakiegoś rezultatu spodziewać się można. Deputowani zrzekają się wszelkich ustępstw ze strony partyj rządzących. Karność będzie utrzymaną.

TELEGRAMY.

Decentralizacja kolei państwowych.

Wiedeń 21 października. Jako 'najważniejsze postulaty organizacji kolei państwowych postanowiono: 1) zastrzeżenie przy centralnej dyrekcji w Wiedniu trzech stałych miejsc dla Polaków referentów dla spraw personalnych, ruchu i administracji kolejowej; 2) pomnożenie polskich członków rady kolejowej przez czterech delegatów Wydziału krajowego dla rolnictwa, handlu, przemysłu i techniki. Rokowania trwają dalej, celem uzyskania zupełnej autonomji dla krajowych dyrekcji w sprawie dostawy materjałów kolejowych.

Kongres pokojowy.

Rzym 21 października. Kongres pokojowy odbędzie się w czasie oznaczonym. Roboty przygotowawcze prowadzą się bez przerwy.

Rosja i Włochy.

Petersburg 21 października. Włoskim ajentem marynarki w Petersburgu mianowany kapitan Crespi Mianowanie to uważają za zbliżenie się Rosji do Włoch.

Ekspedycja rosyjska.

Londyn 21 października. Urzędnik chiński Chag, spotkawszy niedaleko zbiegu rzek Murghabi i Aken spuszczającą się ekspedycję rosyjską z wyżyny Alai, założył protest przeciwko przekroczeniu terytorjum chińskiego. Ekspedycja mimo tego udała się w kierunku Alierur i Wielkiego Raminu.

Strejk.

Medjolan 21 października Czeladnicy krawieccy, większych tutejszych magazynów, zaprzestali roboty.

Szwecja i Norwegja.

Chrystjania 21 października. *Dagbladet* donosi, że zwycięztwo stronnictwa radykalnego jest zapewnione. Pomiędzy 74 dotąd wybranymi posłami znajduje się tylko 10 liberałów. W pozostałych 40-tu okręgach wybranych zostanie również wielu radykałów, tak, że większość radykalna jest zapewnioną. Stronnictwo radykalne pod przewodnictwem poety norwegskiego, Björnsona, grozi, że w razie oporu ze strony Szwecji, dążyć będzie do zupełnego oderwania Norwegji od Szwecji i przyłączenia jej do Danji. W Szwecji śledzą wynik wyborów norwegskich bardzo uważnie i ogólne panuje mniemanie, że rząd gotów jest chwycić się środków najostrzejszych przeciw seperacyjnym dążeniom radykałów norwegskich.

Katastrofy kolejowe.

Berlin 21 października. W katastrofie pod Kohlfurth poniosło śmierć na miejscu 5 pasażerów 2 klasy: syn przywódcy wolnokonserwatywnych Kardorff, aptekarz Wiener z Berlina, Wolff doktor praw z Berlina, kupiec Schäffer z Bytomia i rotmistrz Böhm z Prus wschodnich. Kilkunastu pasażerów 3 klasy zostało odurzonych dymem, wydobywającym się z komina lokomotywy, który wbił się w wagon i dopiero po kilkogodzinnym ratunku powróciło do przytomności.

Paryż 21 października Pod Rouen zetknął się pociąg osobowy z towarowym. Kilka osób ciężko rannych. Lokomotywy i kilka wagonów zdruzgotanych.

Duisburg 21 października. Zetknęły się tu dwa pociągi towarowe. Konduktor ciężko ranny, 20 wagonów strzaskanych.

Orkan.

Londyn 21 października. Wskutek orkanu wiele okolic w południowej Irlandji i środkowej Anglji stoi pod wodą. Kilka okrętów rozbitych. Strata w ludziach do tej pory niewiadoma.'

Morderstwo.

Bruksela 21 października. Niejaki Thinart robotnik, wydalony z powodu knowań socjalistycznych z fabryki na Śląsku, zamordował głównego dyrektora Devandre'a, strzeliwszy doń trzy razy z rewolweru. Morderstwo sprawiło tutaj wielkie zaniepokojenie.

Głogów 21 października. Most na Odrze spalony. Przyczyną pożaru nieostrożność. Pionierzy rzucili przez rzekę most pontonowy.

Paryż 21 października. *Temps* donosi z Rzymu, że Papież oświadczył biskupom, którzy chcieli z okazji jubileuszu Papieża urządzić demonstrację na korzyść władzy świeckiej, iż w danym razie Watykan sam poczyni kroki.

Kopenhaga 21 października. Królestwo duńscy udadzą się z parą carską przez Warszawę do Liwadji, gdzie mają zabawić około miesiąca.

Berlin 21 października. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że w ministerstwie stanu gotowy jest już projekt ustawy o szkołach ludowych.

Losy tureckie.

Konstantynopol 21 października. Irade sultańskie, zarządza, żeby roczna suma 9450 funtów, używana obecnie na zapłacenie wylosowanych pożyczek z roku 1863, 1864, 1865 i 1873 użytą była po wykupieniu na losy tureckie

Kopenhaga 21 października. Do Liwadji wyjeżdża również księżna Walji z córkami.

Paryż 21 października. Rozprawy nad budżetem w pełnym biegu.

Paryż 21 października. Minister wojny ma w ten sposób zorganizować pułki mięszane, aby każdy składał się z jednego bataljonu linjowego a z dwóch bataljonów obrony krajowej. Każdy korpus ma dostarczyć czterech pułków mięszanych. Wskutek tego liczba tych ostatnich ma wynosić 72.

Nauplja 21 października. Dzisiaj przybyła tu angielska eskadra śródziemno-morska pod dowództwem odmirała Tryon.

Algier 21 października Garnizon miasta Tlemsenu ma się udać nad granicę Algieru w kierunku Tuatu

Ateny 21 października. Wskutek dekretu królewskiego mają się udać z eskadrą statki „Hudra“ i „Phara“ na ćwiczenia morskie.

Ateny 21 października. Powrócili tutaj książęta Mikołaj i Jerzy greccy. Przyjechał tutaj również poseł serbski Dżordżewicz

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W dyrekcji pierwszej austrjackiej kasy oszczędności wypracowano projekt, który jeżeli w praktyce u nas nie napotka na trudności, będzie doniosłego znaczenia krokiem na polu reformy a raczej polepszenia trudnych warunków życia. Nowy dział w czynnościach kasy oszczędności nosi nazwę: „Kasa oszczędności na starość.“ Instytucja ta polega na połączeniu zasad znanego zabezpieczenia starości za pomocą rent lub kapitału, otrzymanego po upływie pewnej liczby lat, z pierwiastkami, na których polega urządzenie kas oszczędności.

Od instytucji zabezpieczenia starości za pomocą rent lub kapitału, różni się „Kasa oszczędności na starość“ tem, że dozwala zawsze włożonym kapitałem rozporządzać — a zapewnia stosunkowo znaczne oprocentowanie składanych oszczędności.

Nowa instytucja jest przedewszystkiem przeznaczona dla maluczkich: klasy uprzywilejowane nie będą brały udziału w dobrodziejstwach instytucji — gdyż maximum wkładki oznaczono na 100 złr.

Kraków, 20 października.

Pszenica 10.75—11.80, Żyto 9.50—10.35 Jęczmień 7.——7.50, Owies 7.——7.50, Groch 10 ——12.— Tatarka 9——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.— 12.—, Jarły 14.——16.—, Siano .——2.60, Słoma —.——2.20, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2 60, Ziemniaki za hektolitr .——3.20, Jaja za kopę 1.50—1.70, Masło za garniec, 3.75— 4. , Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 78 —.

Ceny zboża

z dnia 2 października 1891 roku

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·—10·80	10·—10·75	9·75 11·—
Żyto	9.— 9·50	8·90 9·40	9·— 9·50
Jęczmień	6·——8·—	7·——8·—	5·80—7·—
Owies	7·——7·50	5·90—7·—	6·40—7·—
Groch	6·—10·—	6· -11·—	6·— 11·
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—14·15	13· - 13·—	13·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	40·—46·—	40·—45·—	40 —45·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18.50 do 19·50 zł.

Uspcsobienie spokojne.

Wiedeń 20 października.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·74—10.84, na wiosnę 11.01—11.06; żyto na jesień 10.25—10.31, na wiosnę 10.10 do 10.12, owies na jesień 6.37—6.38, na wiosnę 6.43—6 44, kukurydza na paździer. 6 13—6.18; nowa 5.70 do .—; rzepak nowy 15.35 15.45 złr, na styczeń—luty 15.50—15.60, spirytus kont. zaraz 20 ——22 25.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 października 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 50	Anglobanki ...	149 50
„ srebrn. „	91 20	Uniony.......	222 75
„ 4% złota.	108 85	Bankverein ...	106 50
„ 5% pa. nie.	102 —	Akc. Länderb..	193 75
Akc. ban. AW..	1015	„ kol. Kar.-L	204 75
„ kredytowe	279 50	„ „ lw.-czer.	235 —
Londyn.......	117 30	„ „ połudn..	108 —
Napoleony	9 31	Elbethal....	212 50
Dukaty.......	5 57	Nordbahn	2875
Marki	57 67	Staatsbahn ...	278 62
5% Ren. w. pap.	100 90	Alpiny	70 75
4% „ „ złota	104 —	Akcje tyton...	1[illegible]3 —
Losy prem. w..	140 -	Ruble........	1[illegible] 25

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 20 października

Bank. austr....	173 50	4% Lis. lik. pol.	64 —
Krótki Wiedeń	173 35	Ak. kol. Kar. L.	88 75
Banknoty ros..	214 90	austr. kred.	152 —
5% Lis. zas. pol.	68 10	Ultimo Ruble .	215 50

NADESŁANE.

Kawiarnia
P. PÓRZYCKIEGO
(dawniej Dyktarskiego),
Kraków, Rynek główny, l. 17, I-sze piętro.
W lokalu świeżo odnowionym, z komfortem umeblowanym, pomieszczone 3 bilardy *(baraque)*, oraz czytelnia gazet krajowych i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzony w dobór napojów i przekąsek zimnych. Usługa szybka i rzetelna.
Kawa przedpołudniem w abonamencie miesięcznie 3 złr. (jedna porcja kawy białej i dwie bułki.
Kawiarnia otwarta od 6-tej rano do 11 tej wieczór.

Dr. J. PORĘBOWICZ
ordynuje
w chorobach dzieci od 3—5
mieszka 1881 (3-3)
ul. Grodzka Nr. 2, I. piętro.

Dr. Władysław Harajewicz
b. sekundarjusz prof. Madurowicza, specjalista chorób uiewieścich,
ordynuje codziennie od 2—4 popołudniu.
Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 1667(16-20)
Ulica Podwale Nr. 14, parter.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji rysunków i języka rosyjskiego udzielam za przystępną cenę lub za obiady. Oferty proszę składać w Admin. „Kurjera Polskiego" pod Z. W. B. 44?(2-6)

Nauczycielka znająca doskonale język francuzki i niemiecki, lekcyj tychże języków poszukuje, również może udzielać wszelkich nauk panienkom uczęszczającym do szkół publicznych. Zgłoszenia przyjmuje się Wielopole, Nr. 10, I. p. 438(6-?)

Nauczycielka szkół wydziałowych, poszukuje lekcyj przedmiotów szkolnych i rysunku. Ul. św. Gertrudy, Nr. 7, III. p.

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższy szczegóły na mjejscu, ulica Batorego, l. 1, II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 421(14-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(73-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 425(13-?)

Prawnik z III roku poszukuje lekcji, wiadomość w drukarni W. Anczyca, pod lit K. M.

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(-5?)

Praktykant zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym i norymberskim Eug. Smidowicza, Kraków, Sukiennice.

Doniesienia rozmaite.

Fortepian nowy, do sprzedania, przy ul. Kolejowej pod Nr. 7. 419(5-6)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 435(5-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryleskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(35-?)

Kawarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. Wszelkie napoje, ciasto własnego pieczywa, bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak i zagranicznych. 431 9-?)

Lokale.

Pokój umeblowany, jasny z widokiem na ogródek, na dole, po lewej stronie, jest do wynajęcia zaraz, przy ul. Zwierzynieckiej l. 12. Na żądanie może być całkowite utrzymanie.

Pokój

frontowy, duży, umeblowany, dla starszej osoby lub panienek uczących się i całodziennie utrzymanie na żądanie. Wiadomość w **Administracji „Kurjera Polskiego"**, pod literami **Z. P. Nr. 1853** 1853(2-3)

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie

i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności

1749(10 10) **Józef Bielawski.**

Wysoka prowizja.

Zapobiegliwe osoby, które chcą wolny czas korzystnie zużytkować, zechcą postarać się o zastępstwo.

5—10 złr. dziennie.

Oferty w tym względzie należy wysyłać pod adresem **HANDELSBUREAU, Brünn, Rennergasse, Nr. 18**

Wszech nauk lekarskich DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2 – 4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8 – 9 rano bezpłatnie. 181 (1?-60)

J. S. Benda

były dyrektor szkoły muzycznej w Poznaniu, zmieniwszy lokal, udzielać będzie nadal 1775(?-5)

lekcyj na fortepianie,

oraz teorji muzyki.

Zgłoszenia ustne lub pisemne **Nowy Swiat, ul. Retoryka, l 9,** I. p.

Dom 2 piętrowy

o dwóch frontach, przynoszący 9% czystego dochodu, jest zaraz do sprzedania, **pod bardzo korzystnemi warunkami.** Potrzebny kapitał 15.000 złr.

Bliższe szczegóły u p. **Adolfa Scherera w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 6.** 1857(1-?)

Uchwałą Krakowskiej Izby adwokackiej z 20 paźdz. 1891 L. 687, adw. Dr. **Roman Jakubowski,** mianowany został generalnym substytutem ś. p. **Dra Józefa Mochnackiego.** 1850(1-?)

Udziela się

nauki kroju,

według najświeższego i najpraktyczniejszego systemu francuzkiego. Gwarantuje za najdoskonalsze wyuczenie. Cena umiarkowana.

Wiadomość **ul. św. Gertrudy, Nr. 14, I. p** 185?(1-4)

NA DNI ZADUSZNE.

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego **przyjmuje się wszelkie zamówienia na**

DEKORACJE GROBÓW

świeżemi kwiatami i t. p

jak również jest wielki zapas

Wieńców suchych i świeżych

po cenie nadzwyczaj niskiej: od 40 cnt do 3 złr. za najpiękniejszy wieniec.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

18.?(2-5) ***E. Uklański,***

Zarząd ogrodów

w Olszy, p. Kraków.

Zakład ogrodniczo - handlowy K. Micińskiego,

Rogatka Zwierzyniecka, Nr. 29.

Filja w Rynku gł. l. 8.

SKŁAD LAMP i NAFTY DITTMARA.

podejmuje się: 1897(3 6)

na dzień zaduszny,

dekorowania grobów tak z żywych jak i martwych kwiatów, wieńcami i girlandami.

Na składzie **wielki wybór wieńców Makartowskich i kłosowych, z suszonych kwiatów, z liści laurowych i z kwiatów żywych.**

Ceny umiarkowane.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wnych i JWnych Pań, iż otworzyłam po powrocie z Krynicy, Salon pracowni **konfekcji** damskiej i **Ubiorów** dziecinnych, gdzie wykonuję wszelkie zamówienia z precycją i dokładną pracą bez zwłoki.

Udzielam także Nauki tkackich wyrobów w różnych deseniach włóczką, jedwabiem, pelą, nićmi i t. p. za miernem wynagrodzeniem

Z głębokiem poważaniem

MARYA BOURDON

ul. Szewska l. 17 I piętro.

Panny zdolne znajdą u mnie pomieszczenie. 8 9(4-1?)

ANNA SZEWCZYKOWA

Kraków, ul. Grodzka l. 8, l. p.

odbywszy na wydziale lekarskim Uniw. Jagiell. ustawą przepisane nauki i złożywszy **z celującym** postępem tak teoretyczny jak i praktyczny egzamin

z położnictwa

udziela Paniom podczas całego przebiegu słabości, umiejętnej i starannej pomocy. Również mając na ten cel odpowiednio urządzone mieszkanie, przyjmuje u siebie Panie, pragnące odbyć słabość bez rozgłosu, zapewniając im troskliwą opiekę i największe wygody. 1716(5-10)

Czynności

wchodzące w zakres działania

Konc. Bióra

„GAZETY KOLEJOWEJ"

dla kontroli i reklamacji na debranych należytości kolejowych w Krakowie,

są następujące:

1. Bezpłatne, powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.

2. Osiągniecie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**

Program Biora i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1653(8 10)

Zające,

SARNINĘ NA CZĘSCI,

Kuropatwy,

Bekasy i kwiczoły,

ŻYWE RAKI,

BULION,

WINOGRONA

kuracyjne badeńskie.

Owoce deserowe

poleca

KAROL KNORECK

W KRAKOWIE,

ulica Florjańska, Nr. 23,

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Zakupuje

całe

polowania

po cenach najlepszych — wysyłając na żądanie drukowaną informację.

WARSZAWSKA PRACOWNIA

sukien damskich

ANIELI PASŁAWSKIEJ

W KRAKOWIE,

ulica Florjańska, l. 10, l. p.

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres konfekcji damskiej wchodzące, i wykonuje je podług najświeższych żurnali, za nader przystępną cenę i na czas ściśle oznaczony. 1342(3-4)

WIEŃCE

batystowe, metalowe, z zasuszonych oraz świeżych kwiatów w największym wyborze.

SZARFY

z napisami do tychże.

Latarnie grobowe i krzyże nagrobkowe

po cenach fabrycznych.

W Magazynie przyborów kościelnych

St. Przybylskiego A-B 46.

Telegram: „Przybory kościelne Przybylskiego, Kraków" 18 6 (2-?)

Gdy mi potrzeba inserować 1429(114-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych,** to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

FRANCISZEK LUDWIG

KRAKÓW,

Rynek główny, Nr. 17,

Wielk skład skór

dla szewców, Rymarzy i Tapicerów, Ceny umiarkowane Skład pasów do maszyn Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. 646(9 ?)

Tylko prawdziwe granaty w złocie

ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN,

Kraków, Grodzka 26.

Koncesjonowane i Kaucjonowane Biuro Komisowe

pod firmą

„Druga Warszawska SALA LICYTACYJNA"

(Koncesjonarjusz IZYDOR KAFTAL)

Senatorska Nr. 28—30. dom własny.

Przyjmuje w **Komis do sprzedaży z wolnej ręki lub przez licytację:** kosztowności, meble, dzieła, sztuki, powozy, konie, garderobę, futra, towary, czy to w **sztukach** pojedyńczych, czy też w całkowitych transportach; słowem wszelkie przedmioty wchodzące w zakres gospodarstwa przemysłowego, kupieckiego, rolniczego i domowego.

Licytacje odbywają się w Sali (perjodycznie) oraz na żądanie w miejscu, gdzie znajdują się przeznaczone na sprzedaż towary.

Zarząd sali **przyjmuje do przechowania** wszelkiego rodzaju meble itp. za umiarkowanem wynagrodzeniem.

POŚREDNICZY w KUPNIE i SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI i MAJĄTKÓW ZIEMSKICH.

Zajmuje się lokatą sum hipotecznych.

Zawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi firmami w kraju i zagranicą, sala podejmuje się wysyłki **tak pojedynczych sztuk mebli, jak również** urządzenia całych lokali **od najskromniejszych do najwystawniejszych stylowych apartamentów.**

Wszelkie zlecenia załatwia pospiesznie na wyjątkowo dla swych klijentów przystępnych **warunkach.** 185?(1-12)

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA I SPÓŁKI

W KRAKOWIE, 18?9(1-3)

poleca **najnowsze wydawnictwa:**

Blackie J. S. O wychowaniu samego siebie — ·70
Bohdanowicz J. Podręcznik fotografji dla amatorów z rysunkami w tekście. Złr. 1·40
Didon O. Jezus Chrystus. Zeszyt 18-ty „ —·28
— Za całość w 25 zeszytach „ 5.60
Esteja. Mój testament. Mea. W sercu garbuska „ 2·10
W sieci pajęczej. Powieść „ 2.10
Gawalewicz. Ćma „ 1·70
Konar Alfr. Bankruci. Powieść „ 1·70
Kowerska Z. Rózia. Powieść „ 2·10
Kraushar A. Drobiazgi historyczne. Serja I. II. po „ 2·—
Krechowiecki Adam. Szary Wilk. Powieść historyczna „ 2.10
Leixner O. Wiek XIX-ty. Obraz ważniejszych wypadków w dziedzinie historji, sztuki, nauki, przemysłu i polityki z licznemi illustracjami. T. 1 „ 4·20
Pieniążek Cz. Szare godziny z illustracjami W. Bossowskiego „ 1·50
Popławska St. Krótki rys dziejów ojczystych z illustracj. p. Stachiewicza „ 2·—
Prus Bolesław. Drobiazgi i Nowele „ 2·10
Waliszewski K. Z dziejów 18 wieku Wstęp do historji ruchu w tej epoce „ 5·—
Wrzos. Wspomnienia z lat 1830 i 183 „ —·60

Do nabycia również we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

POLA NAFTOWE.

Na najlepszym obecnie pasie naftowym w Galicji, na przedłużeniu linji: Potok-Białobrzegi-Krosno, przezemie odkrytej, nabyłem od włościan znaczne obszary, pewne, na których bez zawodu i rozczarowań lub obawy utraty kapitału pracować można, mam takowe do oddania częściowo lub razem. Czynię o tem wiadomo jedynie w tym zamiarze, aby bogactwa te pozostały w ręku krajowców, którym gotów jestem podać najprzystępniejsze warunki. Głównym zaś będzie, aby pola te nie przeszły na handel w ręce obcych żywiołów.

Krosno 16 października 1891 r.

185 (1-3) **J. N. z Oleksowa Gniewosz.**

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centow

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(30 ?)

Uwaga. Gilzy nieklejone pękają przy robieniu papierosów.

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka, 21

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne 1?30 6-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(36-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk po **cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.
2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
2·27 „ (poc. osob.) z Podgórza - Płaszowa.
2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima, Wiednia.

9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
9.40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
— do Żywca, Mszany dolnej.

6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
7·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki).
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·?6 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza

9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
— z Żywca.

10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
— Mszany dolnej.
10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)
10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
— z Wiednia Oświęcima

3·?8 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
3 53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.

8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
9 20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
— z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Zywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·?6 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa
11·59 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min, a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o ?4 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych u konduktorów.

1024(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 21 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123 —	125 —
Marki niemieckie	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 20	91 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	99 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	208 -
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 20 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	102 10	102 30
$4^2/_{10}$% „ srebrna	90 35	90 55
4% Renta austr. złota	108 85	109 05
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 2?
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 25	101 15
4% „ „ złota	104 —	104 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 35	116 35
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891	91 50	91 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	91 75	92 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 200 złr.	149 —	149 50
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	281 —	282 —
Credit-Bank węgierski . . 200 „	326 —	326 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	196 50	197 —
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1015 —	1025 —
Unionbank . . . . . . 200 „	222 50	223 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	157 50	158 75
Wied. Baukverein . . . 100 „	106 25	106 75
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	201 —	201 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ -	2815 —	2825 —
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 75	173 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 —	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	278 20	279 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. „ 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	99 75	99 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	89 2?	90 49
„ nieopd. „ „ „	82 50	9? 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 75	194 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 5%	144 70	145 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 80
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	23 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	22	22 ?0
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 50	17 80
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . . . „ 42	62 —	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 37	5 59
20-frankówki	9 30	9 31
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 75

Lwów 20 października.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 20 października.

	rub. kop (płacą)	rub. kop (żądają)
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ II—V „	100 35	100 55
4% Listy likwidacyjne	97 75	97 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	102 25
„ „ „ II „	101 75	102 35
„ „ „ III „	101 40	100 50
„ „ „ IV i V „	— —	100 40

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

„Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.